Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

ROK XLIV WARSZAWA, 15 SIERPNIA 1927 Nr. 15—16

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY „SOKÓŁ"

Prenumerować można w Warszawie, Szopena 3 na czeki P. K. O. Nr. 3852 oraz na poczcie
Prenumerata dla Gniazd wynosi rocznie 7.00.

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ": ZARZĄDU ZWIĄZKU I DZIELNIC: MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ, ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ I WE FRANCJI

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie	7.00
Półrocznie	3.50
Kwartalnie	2.00
Miesięcznie	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: inż. d-ra Czesława Kłosia, d-ra Ignacego Kozielewskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, St. Strzetelskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.

NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Tegoroczna wiosna i lato przyniosły Sokołowi dużo zwycięstw na polu sportu i lekkoatletyki. Rekordy okręgowe, mistrzostwa Polski stały się udziałem zawodników Sokolich. Druhowie nasi startują na zawodach międzynarodowych, wysyłani są jako reprezentanci polskiego sportu zagranicę. Rezultaty długoletniej, systematycznej pracy w gniazdach są obfite i świadczą przed całem społeczeństwem o tężyźnie sokolej oraz żywotności naszej organizacji, którą wielu uważało za przeżytą i przestarzałą w metodach. Rzeczywistość zadała kłam małodusznym i nieprzyjaciołom. Sokół wystąpił na arenę sportową i odrazu zajął jedno z pierwszych miejsc na mecie. Te pierwsze powodzenia i zwycięstwa wróżą dalsze i przewidywać należy, iż w ciągu bardzo krótkiego przeciągu czasu liczba zawodników sokolich wzrośnie mnożąc nowe nasze triumfy. Siła bowiem kilkudziesięciotysiącznej organizacji sokolskiej jest olbrzymia i raz rozbudzona świadomość własnej wartości będzie niewątpliwie wielkim bodźcem dla dalszej, wytężonej i żmudnej pracy.

W danej chwili nie o to jednak nam chodzi, wierzymy bowiem wszyscy, że nikt nie posiada tylu danych do zwycięstw, jak sokoli, którzy uprawiając gimnastykę są lepiej przygotowani od innych do wszelkiego rodzaju zawodów.

Obecnie warto zastanowić się nad inną jeszcze sprawą, związaną ściśle z pracą sportową, oraz z całokształtem prac poszczególnych gniazd. Dziś, wstępując w szranki i mając duże dane do zyskania laurów, musimy sobie powiedzieć, że równocześnie z tem należy zwiększyć jeszcze bardziej wysiłek w celu wzmożenia zwartości naszych gniazd, że tem mocniej trzeba nam wpajać ideologię sokolą w młodych, wiązać ich nierozerwalnym łańcuchem idei z pniem, z którego wychodzą i przepoić tem, co w sokolstwie jest najlepsze i najpiękniejsze. Sokolstwo bowiem nie jest organizacją, mającą na celu jedynie rozwój mięśni i większą, lub mniejszą sprawność fizyczną. Ma ono cele i zadanie daleko głębsze i daleko szersze. I właśnie w chwili wyjścia na szeroką arenę sportową, gdzie ścierają się najprzeróżniejsze wpływy, gdzie wre walka nieraz nie bardzo rycerska, musi sokolstwo spojrzeć w głąb siebie, zjednoczyć się mocniej i znaleźć w sobie siłę do odparcia ewentualnych ataków na jednostki i gniazda, musi nie pozwolić na obniżenie swojego poziomu ideowego dla chwilowych korzyści, lecz przeciwnie wzmóc się wewnętrznie i podnieść ten poziom jeszcze wyżej wśród najszerszych swoich szeregów.

Ostrzeżeniem dla nas jest wypadek, jaki zaszedł w jednym z gniazd żeńskich, ostrzeżeniem — wzywającem do baczności i do wysiłku, aby zawodnicy sokoli stali zawsze zarówno wysoko na poziomie sportu i lekkoatletyki jak i ideowym.

Wszak nasi zawodnicy, to nietylko zawodnicy — sportowcy, jak tysiące innych z różnych klubów sportowych. Nasi zawodnicy, to przedewszystkiem Sokoli, którzy są zrośnięci ze swoją organizacją, bo w niej mają zawartą, czystą ideę służenia Ojczyźnie i w niej znajdują wskazówki, jak mają służyć. Od Sokoła musimy więcej wymagać niż od przeciętnego sportowca. To — co tolerowane jest wśród wielu klubów sportowych — w Sokolstwie jest niedopuszczalne. Jeśli chcemy, aby nas nie rozłożyły choroby, toczące współczesny sport w Polsce, musimy jasno i wyraźnie zdać sobie sprawę z tego, musimy już dziś przedsięwziąć energicznie zapobiegawcze środki, odgrodzić się i utrzymać wśród naszych szeregów ten wysoki poziom moralny, który zawsze i wszędzie był naszą chlubą.

Jest to sprawa bardzo poważna i lekceważyć jej nie wolno, w przeciwnym bowiem razie chwilowe zwycięstwa na boiskach mogłyby przyprawić nas o niepowetowane straty, obniżyć wartość moralną i ideową, a przecież my właśnie idziemy dziś do sportu polskiego, aby go podnieść i tchnąć w niego nowego ducha. Bądźmy więc silni i zwarci i wysoko nieśmy nasz sztandar.

H. N.

W TROSCE O GOTOWOŚĆ ZBROJNĄ NARODU.

(Konferencja prasowa u dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego płk. Ulrycha).

Dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego płk. S. G. Ulrych zaprosił temi dniami przedstawicieli prasy sportowej na konferencję. Na konferencji tej usłyszeliśmy obszerny referat o dotychczasowej działalności i zamierzeniach Urzędu na przyszłość.

Nie będziemy tu przytaczać tych momentów z referatu, które poświęcone były zagadnieniom już kilkakroć omawianym na łamach „Sokoła", jak rada naukowa wychowania fizycznego, ośrodki wych. fizycznego i t. p. Podkreślić tu pragniemy te rzeczy, które dotychczas były szerszym kołom nieznane tak z zakresu materjału informacyjnego, jak teoretycznego.

Z uznaniem przedewszystkiem powitać należy wyłuszczone przez płk. Ulrycha podstawy ideowe, na których opiera się praca Urzędu. Wychowanie fizyczne — jak mówił płk. Ulrych — pojmujemy jako środek do podniesienia tężyzny fizycznej narodu dla usprawnienia jego gotowości obronnej. Przysposobienie wojskowe ma tę gotowość zbrojną utrzymywać stale na tym samym poziomie.

Są to zasady, pod któremi „Sokół" podpisać się może każdej chwili, są one bowiem zasadami od szeregu lat w „Sokole" praktykowanemi. My właśnie uważaliśmy zawsze wychowanie fizyczne za zagadnienie narodowe, my kształcąc się w ćwiczeniach gimnastycznych i sportowych nie zapominaliśmy nigdy o tem, że ich celem jest zapewnienie potęgi Ojczyźnie. My wreszcie zaprowadziliśmy w naszej organizacji obok wychowania fizycznego dla starszych, już wyrobionych fizycznie druhów — przysposobienie wojskowe. To też możemy tylko wyrazić radość, że zasady te, wyrosłe w pracy sokolej, zdobyły sobie pełne prawa obywatelskie, że stały się programem państwowym w tej dziedzinie.

Z niemniejszym uznaniem podkreślić musimy ten ustęp referatu płk. Ulrycha, gdzie zadeklarował on w sposób uroczysty, że na swem stanowisku służyć będzie tylko narodowi i państwu, a nie tej, czy innej koterji, czy grupie. Oświadczenie to ma wagę zwłaszcza na terenie przysposobienia wojskowego, gdzie istnieje kilka, o różnem zabarwieniu społeczno-politycznem organizacyj. Jesteśmy przekonani, że słowa płk. Ulrycha nie były rzucone na wiatr i że „Sokół" będzie miał możność przekonać się o tem praktycznie.

W pełnych zapału i energji słowach naszkicował płk. Ulrych zamierzenia Urzędu w dziedzinie wychowania fizycznego. Będzie więc ona polegała na popieraniu uczelni wychowania fizycznego, szeroko pomyślanej akcji boiskowej, i pomaganiu dodatnim przejawom sportu.

W szczególności jest w planie budowa wielkiego, centralnego instytutu wychowania fizycznego. Ma on stanąć na Bielanach pod Warszawą i będzie kształcić wychowawców fizycznych, kierowników ćwiczeń i gier sportowych i instruktorów wojskowych. Będzie również Centralny Instytut przeprowadzać badania naukowe. Instytut ten pomyślany jest na wielką skalę i zostanie zaopatrzony we wszystkie nowoczesne urządzenia i — że użyjemy słów płk. Ulrycha — wykonany zostanie luksusowo.

W najbliższym czasie przystąpi Urząd do tworzenia ogrodów wychowania fizycznego dla dziatwy. Wzorowy taki ogród ma powstać w Warszawie na terenach pozostałych po Wystawie sanitarno-higjenicznej przy Szkole Podchorążych. W celu urządzenia tych ogrodów, Urząd przeprowadził specjalne studja nad stanem tej sprawy w Belgji i Ameryce i skorzysta z nich w szerokiej mierze. Żałować tylko należy, że przy omawianiu przez płk. Ulrycha tej sprawy nie padło nazwisko Henryka Jordana, twórcy ogrodów tego typu w Polsce wcześniej, niż o tem pomyślano w Ameryce. Te doświadczenia trzeba by koniecznie zużytkować, nawrócić do tradycyi jordanowskich. Najlepiej by było już w samej nazwie to uwidocznić, nazywając te ogrody ogrodami jordanowskimi.

Dłuższe uwagi poświęcił płk. Ulrych obozom letnim, po których Urząd wiele sobie obiecuje i z dotychczasowych rezultatów jest bardzo zadowolony. O tej kwestji trzeba będzie zresztą w jednym z najbliższych numerów „Sokoła" pomówić obszerniej, jako że temat jest żywotny wielce i bezpośrednio pracy sokolej dotyczy.

O zamiarach Urzędu w dziedzinie przysposobienia wojskowego usłyszeliśmy tylko bardzo ogólnikowe zapowiedzi. Płk. Ulrych stoi na stanowisku, że rzecz ta może być należycie zorganizowana tylko przez państwo. Obecny stan istnienia kilku organizacyj przysposobienia wojskowego uważa płk. Ulrych za przejściowy, acz wielce pożyteczny w dziedzinie spopularyzowania idei przysposobienia wojskowego w szerokich masach. W przyszłości jednak organizacje te miały by być zastąpione przez organizację państwową, jednolitą, kierowaną przez oficerów. Nie byłaby to organizacja, do której należeć trzeba by było obowiązkowo. Płk. Ulrych sądzi jednak, że ulgi w służbie wojskowej staną się siłą przyciągającą szersze warstwy do tej organizacji.

Projekt ten, nieopracowany jeszcze w szczegółach, budzić może już dziś nawet szereg wątpliwości. Jest to bowiem koncepcja zbyt teoretyczna. Dotychczasowa praktyka wykazała, że jedynie organizacje społeczne, jak np. „Sokół", korporacje akademickie i t. p. potrafiły skupić ludzi i pchnąć ich do przysposobienia wojskowego. Instytucje państwowe w tym zakresie (np. hufce szkolne) zawsze dotąd zawodziły. To też i obecnie na projekt ten zapatrujemy się sceptycznie. Bynajmniej nie ze względów ambicji organizacyjnej, którą każdej chwili gotowiśmy poświęcić na ołtarzu dobrej sprawy. Wydaje się nam jednak, że organizacje społeczne, jak nasz „Sokół" potrafią tchnąć wiele więcej zapału w pracę nad przysposobieniem wojskowem, niż byłaby to w stanie uczynić z natury rzeczy sztywna i skostniała instytucja państwowa.

Sądzimy zresztą, że rzeczy te nie są jeszcze zdecydowane zupełnie pozytywnie. W zetknięciu z twardemi prawami życia, którego nie można ująć w żadne formułki, projekt ten będzie musiał ulec bardzo znacznej modyfikacji.

P.

VI KOBIECE LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI.

Ostatnie Walne Zebranie Polskiego Związku Lekkoatletycznego poleciło zorganizowanie i przeprowadzenie VI Mistrzostw Polski dla kobiet — Poznańskiemu Okręgowemu Zw. L.-atl. Jednym z motywów tej uchwały był fakt, że kobieca lekkoatletyka w tym Okręgu rozwija się b. poważnie i dlatego w celach propagandowych dobrze byłoby zawody te urządzić właśnie w Poznaniu, który dał już dowody solidnej pracy. Jak Poznań wywiązał się z zalania? Źle. To cośmy widzieli w Poznaniu w dn. 16 i 17 lipca, począwszy od boiska i przyborów, aż do sposobu sędziowania, jest jednym wielkim skandalem i dziwić się należy, że Zarząd P. Z. L. A. mimo, że upłynęło już trzy tygdnie od tych zawodów, jak słychać, nie zajął się jeszcze tą sprawą. A sprawa jest ciekawa: delegat P. Z. L. A. wiceprezes p. Paruszewski po dokładnym wymierzeniu i obejrzeniu boiska i przyborów, i boisko i przybory zdyskwalifikował wskutek tego, że nie odpowiadały one przepisom polskim i międzynarodowym. Zawody jednak odbyły się jako mistrzowskie wbrew orzeczeniu delegata P. Z. L. A. i co ciekawsze zostały rozdane oficjalnie nagrody przywiezione do Poznania przez prezesa P. Z. L. A. p. kpt. Misińskiego. Sytuacja jest więc tego rodzaju, że delegat — wiceprezes P.Z.L.A., zaopatrzony w pełnię władzy przysługującej Zarządowi, zawodów nie uznaje za Mistrzostwa, a prezes P. Z. L. A., wiedząc o decyzji delegata, sankcjonuje zawody, dając prezesowi Okręgu nagrody oficjalne do wręczenia zawodniczkom. Ciekawe jest jak sobie z tym fantem poradzi Zarząd P. Z. L. A.

Przejdziemy teraz do samych zawodów. Tyle protestów co wpłynęło do Komisji Sędziowskiej, to chyba od założenia Związku (1919 rok) nie było. Protesty z reguły były rozstrzygane na niekorzyść protestującego, a jak były rozstrzygane zilustruje to fakt następujący: przed rozpoczęciem zawodów A. Z. S. — Warszawa i Gniazdo „Grażyna“ z Warszawy składają na ręce Sędziego głównego niejakiego p. Ślachciaka protest przeciw przeprowadzeniu zawodów o Mistrzostwo wobec fatalnego i nieprzepisowego boiska i przyborów. Ów sędzia mimo, że z delegatem P. Z. L. A. stwierdził wszystkie braki i nieprzydajność boiska do zawodów o mistrzostwo, stwierdza w odpowiedzi danej klubom, że... wszystko jest w zupełnym porządku i przepisowe (!!!) a brak jedynie progu przy kole do rzutu kulą. Wobec takiego oświadczenia kluby te postąpiły każdy inaczej: A. Z. S. do zawodów stanął a gniazdo „Grażyna“ wycofało swoje zawodniczki. Na tę decyzję „Grażyny“ wpłynął fakt, że dopuszczono do zawodów bezprawnie zgłoszone w barwach Wojskowego Klubu Sportowego „Legja“ (Warszawa) zawieszone przez gniazdo „Grażynę“ zawodniczki: Czajkowską, Schabińską i Złotnicką. Z „Grażyną“ zsolidaryzowały się i inne biorące udział w zawodach Gniazda, prócz gniazda Pabjanice, którego kierownik okazał się zbyt młodym by rozumieć solidarność sokolą.

Protesty sypałyby się jak z rogu obfitości tyle dawali powodów „organizatorzy“, gdyby nie to, że decyzja zgóry była przesądzona (odrzuceniem protestu) i to, że klubom zabrakłoby pieniędzy na powrót do miejsc zamieszkania (Warszawa, Kraków, Łódź, Katowice i t. d.), gdyż z każdym odrzuconym protestem przepadała kaucja 25 zł. Tak sterroryzowawszy kluby „organizatorzy“ przeprowadzili zawody jak im się podobało.

A zawodów szkoda, bo zapowiadały się imponująco! 54 zgłoszone zawodniczki z 18 klubów (w tem 4 gniazda sokole) z całej Polski to ilość dotychczas nie notowana! Walka zapowiadała się niezmiernie ciekawie i w jej ogniu spodziewano się wielu rekordów. Rekordy były, lecz czy będą uznane wobec tego, że nic prawie nie odpowiadało przepisom — to pytanie. Zmarnowanie wyników jest tutaj całkowitą winą organizatorów. Sylwetkę sędziego głównego daliśmy już. Osobną wzmiankę należy się starterowi, który w chwili strzału... zamykał oczy (!!!) nie widząc wskutek tego parometrowych falstartów, a w jednym wypadku już w chwili gdy ogłaszano wynik przedbiegu nadbiegł on z zawiadomieniem, że... bieg nieważny — gdyż był falstart!!! To się daje zawodniczce przebiec 100 metrów i unieważnia się bieg? Tak postąpiła Komisja Sędziowska, a gdy w 15 minut potem powtarzano ten przedbieg to się zgłosiła jedna zawodniczka, inne nie dały z siebie kpić! Pistolet też był dziwny, gdyż nie dawał ani ognia ani dymu. Stąd rekordowe czasy w biegach krótkich (60 m. 100 m. 200 m. i 80 m. przez płotki).

Zawody same dały następujące wyniki:

Kula 4 kg. dow. ręką: 1. Konopacka (AZS — Warsz.) 10.12 m. 2. Jasna (K. S. „Cracovia“) 9.47 m. 3. Miłobędzka (AZS — Warsz.) 8.65 m.

Skok w dal z rozbiegiem: 1. Freiwaldówna (Makabi — Kraków) 4.76 m. 2. Jabłczyńska (AZS — Warsz.) 4.54 m. 3. Laużanka (AZS — Poznań) 4.28 m.

Oszczep 600 gr. dow. ręką: 1. Lonka (K.S. „Cracovia“) 29.50 m. 2. Laużanka (AZS — Poznań) 29.15 m. 3. Jasna (K. S. „Cracovia“) 24.33 m.

Oszczep 600 gr. oburącz: 1. Lonka (K S. „Cracovia“) w sumie 46.29 m. 2. Konopacka (AZS — Warsz.) w sumie 41. 19 m. 3. Jasna (K. S. „Cracovia“) w sumie 39.90 m.

Sztafeta 4 x 75: 1. AZS — Warszawa w czasie 41.1 sek. 2. K. S. „Warta“ — Poznań o 5 m. 3. WKS. „Legja“ — Warszawa.

Kula 4 kg. oburącz: 1. Konopacka (AZS — Warsz.) w sumie 18.44 m. 2. Schabińska (W. K. S. „Legja“ — Warsz. w sumie 15.44,5 m. 3. Miłobędzka (AZS — Warszawa) w sumie 15.43,5 m.

Bieg 200 m. finał: 1. Czajkowska (W. K. S. „Legja“ — Warsz.) w czasie 28,9 sek. 2. Warecka (K. S. „Warszawianka“) o 4 m. 3. Tabacka (K. S. Kolejowy — Katowice).

Bieg 80 m. przez płotki, finał: 1. Schabińska (W. K. S. „Legja“ — Warsz.) w czasie 14,2 sek. 2. Jabłczyńska (AZS — Warsz.) o dłoń. 3. Laużanka (AZS — Poznań) o 4 m.

Bieg 60 m. finał: 1. Gędziorowska (T. K. S. — Toruń) w czasie 8,4 sek. 2. Woynarowska (AZS — Warsz.) o 2 m. 3. Brenerówna (K. S. Rozdzień — Szopienice).

Skok w zwyż: 1. Czajkowska (W. K. S. „Legja“ — Warsz.) 1.35 m. 2. Schabińska (W. K. S. „Legja“ — Warsz.) 1.30 w rozg. 1.35 m. 3. Konopacka (AZS — Warsz.) 1.30 m.

Dysk 1 kg. dow. ręką: 1. Konopacka (AZS — Warsz.) 35.68 m. 2. Miłobędzka (AZS — Warsz.) 27.18 m. 3. Kobielska (Ł. K. S. — Łódź) 25.74,5 m.

Bieg 100 m. finał: 1. Gędziorowska (T. K. S. — Toruń) 14.1 sek. 2. Brenerówna (K. S. „Rozdzień“ — Szopienice) o 2 m. 3. Woynarowska (AZS—Warsz.).

Dysk 1 kg. oburącz: 1. Konopacka (AZS — Warsz.) w sumie 60.57 m. 2. Jaworska (K. S. „Cracovia") w sumie 58.00,5 m. 3. Kobielska (Ł. K. S. — Łódź) w sumie 49.25 m.

Skok w dal z miejsca: 1. Freiwaldówna (Makabi — Kraków) 2.15 m. 2. Frydrychówna (K. S. „Warta") 2.12 m. 3. Kobielska (Ł. K. S. — Łódź) 2. 11 m.

Bieg 1000 m.: 1. Kilosówna (K. S. „Rozdzień" — Szopienice) w czasie 3 min. 22,3 sek. 2. Raźniewska (K. S. „Krusche i Ender" — Pabjanice) 3. Perono (K. S. „06" — Załęże).

Sztafeta 4 x 200 m.: 1. AZS — Warszawa 2 min. 1 sek. 2. K. S. „Warta" — Poznań o 12 m.

W ogólnej punktacji (I-m —3 punkty, II-m — 2 p. III-m — 1 p. sztafety podwójnie) AZS — Warszawa 38 punktów, mając ułatwione zadanie, gdyż nie startowało gniazdo „Grażyna" — najgroźniejszy rywal. Drugie miejsce zajęła „Legja" (zawieszone zawodniczki „Grażyny" 15 pkt., 3 m. K. S. „Cracovia" — 12 p., 4 m. K. S. „Warta" — Poznań — 10 p., 5-m „Makabi — Kraków, T. K. S. — Toruń, K. S. „Rozdzień" — Szopienice po 6 p., 6 miejsce AZS — Poznań p., 7 m. Ł. K. S. — Łódź 3 p., 8 m. „Krusche i Ender" — Pabianice, K. S. „Warszawianka po 2 p., 9 m. — K. S. „06" — Załęże, i K. S. „Kolejowy" — Katowice po 1 pkt.

LEKKOATLETYCZNY DWUMECZ JUGOSŁAWIA—POLSKA

Polska reprezentacja lekkoatletyczna rozegrała w dniach 30 i 31 lipca b. r. w Zagrzebiu rewanżowe spotkanie z Jugosławią. Dwumecz poprzedni rozegrany rok temu w Warszawie przyniósł świetne zwycięstwo barwom Polski w stosunku punktów 97⅔ do 42⅓. Była to rehabilitacja za porażkę poniesioną jeszcze w roku 1922-im (5 i 6 sierpień) na Mistrzostwach Słowiańskich w Pradze Czeskiej — wygranych przez Czechosłowację 139 punkt. przed Jugosławją 222 p. i Polską 251 p. W roku bieżącym, na gruncie Jugosłowiańskim w Zagrzebiu, reprezentacja Polska odnosi znowu wspaniały sukces, gromiąc gospodarzy w stosunku: Polska 94 p. Jugosławja 46 p.

W skład reprezentacji Polskiej wchodzili dwaj Sokoli — druhowie: K. Górski (z gniazda Piotrków— Koło Sport. Młodz. Sokolej) wyznaczony do rzutu kulą i dyskiem, oraz druh Stefan Majtkowski mistrz Pomorza w skoku w wyż (1.69 m.) i o tyczce (3.30 m.), wyznaczony do skoku o tyczce. Początkowo Polskę mieli reprezentować w skoku o tyczce pp. Adamczak i Rzepka. Jednak Rzepka nadwyrężył rękę na treningu i jechać nie mógł. Wyznaczony za niego p. Wieczorek (3 p. saperów — Wilno) leżał chory. Następny z kolei tyczkarz, który w roku bieżącym sięgnął 3.40 m. por. Gilewski (K. S. „Rozdzień" — Szopienice) jeszcze nie wyleczył się po swym wypadku na treningu. Wobec tego, na parę dni przed wyjazdem do Jugosławji, został wyznaczony dh Majtkowski, który w roku bieżącym poprawia się w tyczce od zawodów do zawodów, lecz który w tym roku miał za sobą jeden wynik 3.30 m. Mimo to dał z siebie co mógł i w Jugosławji osiągnął wysokość 3.40 m. bijąc po raz trzeci w tym roku rekord Pomorza.

Druh Górski spełnił pokładane w nim nadzieje. Mając b. równe rzuty — wszystkie ponad 12 m. 80 cm. zajął rzutem 12 m. 99 cm. drugie miejsce, prowadząc przez 4 rzuty przed zwycięzcą Ambrożym (13 m. 06 cm.). Rzut druha Górskiego jakkolwiek lepszy od rekordu Polskiego, za rekord uznanym nie będzie, gdyż koło do rzutu było nieco (2 — 3 cm.) za duże. Tak samo i rzut jego 13 m. 15 cm. nie jest rekordem, gdyż nie było Komisji Sędziowskiej, któraby wynik zweryfikowała. Ale do trzech razy sztuka! Druh Górski jeszcze w roku bieżącym rzutami swemi wpisze swe nazwisko na zaszczytną tabelę rekordów polskich i do tytułu Mistrza Polski, zdobytego na zawodach o Mistrzostwo Polski w lipcu r. b., doda tytuł rekordzisty Polski. Druh Górski pozatem poprawił się znacznie w rzucie dyskiem i zajął trzecie miejsce wynikiem 39 m. 38 cm. Po opanowaniu obrotu (praca nad stylem!) rzuty ponad 43 — 44 m. są dlań zupełnie możliwe.

Jak więc widzimy druhowie nasi wynikami swymi nie sprawili zawodu.

Szczegółowe wyniki były następujące: 1 dzień 30 lipca:

Kula: 1) Ambroży (Jugosł.) 13.06 m., 2) Górski (Polska) 12.99 m. — lepiej od rekordu, 3) Baran (P) 12.58 m.

Bieg 100 m. 1) Szenajch (P) 11.1 sek., 2) Dobrowolski (P), 3) Spahić (J).

Skok w wyż 1) Jakupić (J) 1.75 m., 2) Kalay (J) 1.70 m., 3) Fryszczyn (P) 1.70 m.

Bieg 400 m.: 1) Weiss (P) 52.2 sek., 2) Rothert (P) 52.3 sek., 3) Krajaćić (J).

Oszczep: 1) Messner (J) 53.69 m., 2) Smakulski (P) 53.09 m., 3) Gaspar (J) 50.39 m.

Bieg 1500 m.: 1) Foryś (P) 4 min. 14.2 sek., 2) Jaworski (P) 4 min. 14.8 sek., 3) Koren (J) około 100 m. za 2-im.

Sztafeta 4 x 100 m.: 1) Polska 44 sek. rekord Repr. polski wyrównany 2) Jugosławja o 10 m.

Drugi dzień 31 lipca:

Bieg 800 m.: 1) Kostrzewski (P) 1 min. 59.4 sek., 2) Foryś (P) 2 min., 3) Krajaćić (J).

Dysk: 1) Baran (P) 41.99 m. (poza konkursem 42.60 m. rek. polski), 2) Ambroży (J) 41.28 m. 3) Górski (P) 39.38 m.

Skok o tyczce: 1) Adamczak (P) 3.61 m. (rek. polski), 2) Ferković (J) 3.50 m., 3) Majtkowski (P) 3.40 m.

Skok w dal: 1) Sikorski (P) 6.83 m. 2) Spahić (J) 6.70 m,. 3) Kasperkiewicz (P) 6.44 m.

Bieg 110 m. przez płotki: 1) Dobrowolski (P) 16 sek. (rek. polski wyrównany), 2) Trojanowski (P), 3) Jamnicky (J).

Bieg 10.000 m.: 1) Freyer (P) 33 min. 33 sek., 2) Szelestowski (P) 34 min. 55 sek., 3) Koren (J) 35 min. 41.4 sek.

Sztafeta 100+200+300+400 m.: 1) Polska 2 min. 03 sek. (rek. polski wyrównany), 2) Jugosławja o 60 m. w tyle.

Przy punktacji 1 m. — 5 p., II m. 3 p. i III m. 1 p. Sztafety I m. 10 p. II m. 6 p. Polska osiąga 94 punkty, Jugosławja 46. Na 14 punktów programu Polska wygrała 11, a Jugosławja 3; drugich miejsc Polska 8 — Jugosł. — 6; trzecich P. 5, J. 7 (w sztafetach tylko były dwa miejsca — dwa narody).

Z. Paruszewski.

ZLOT SOKOLSTWA J. S. S. W LUBLANIE.

Dr. Engelbert Gangl, prezes Zw. Sokolstwa Jugosłowańskiego, pismem przesłanem na ręce dh Adama Zamoyskiego, prezesa Związku Sokolstwa Polskiego, zaprosił do Lublany na Zlot Pokraiński w dn. 26, 27, 28 i 29-go czerwca b. r., urządzany z okazji nowowybudowanej Sokolni Związkowej i jej otwarcia, — Przewodnictwo, oraz dhów i Sokolice Związku Sokolstwa Polskiego.

Dnia 24 czerwca, delegacja wyruszyła z Warszawy kierując się na Wiedeń do Lublany, w składzie: dh — prezesa Związku Adama Zamoyskiego, dh Nacz. Zw. Fazanowicza, druhny Nacz. Jadwigi Zamoyskiej. Dh. — pr. dr. Ostrowski, zdecydował podążyć dnia następnego.

Delegację Zw. Sokolstwa Polskiego na dworcu Kolejowym w Lublanie spotkali w dn. 27 czerwca dr. E. Gangl, prezes JSS., brat Bogumił Kajzl, prezes Gniazda Lublana, członek Przewodnictwa JSS. i brat dr. Fusch, członek Przewodnictwa Żupy.

Dh Fazanowicz, Nacz. Zw., udał się na boisko nowej Sokolni, gdzie odbywać się miały zawody.

Dh — prezes Adam Zamoyski, pojechał złożyć wizyty wyższym przedstawicielom władz miejscowych. W pierwszym rzędzie dr. Vodopivec, Wielkiemu Żupanowi, — gen. bryg. Vuković, — J. E. biskupowi dr. Jeglić. Następnie stosując się do zaproszenia dr. E. Gangla, dh — prezes Zamoyski udał się do Narodnego Domu, gdzie odbywało się posiedzenie zlotowe, przy wejściu na salę obrad dh prezes został owacyjnie powitany, na co odpowiedział w imieniu Zw. Sokolstwa Polskiego.

Po południu odbyły się zawody na boisku nowopowstałej Sokolni.

O godz. 8-ej wieczorem w gmachu Sokolni związkowej rozpoczął się wieczór powitalny urozmaicony śpiewami trzech znakomitych chórów towarzystw śpiewaczych, a także orkiestrą. Tu dh prezes Zamoyski po zagajeniu dr. E. Gangla zabrał głos, wręczył upominek Związku Sokolstwa Polskiego i wręczył Odznaki Zaszczytne Związkowe.

W dn. 28 czerwca o godz. 10-ej rano wyjechali dr. Gangl i kilku Sokołów Zw. JSS wraz z Delegacją Polską, Delegacją COS, Delegacją Sokoła Rosyjskiego na obczyźnie na cmentarz miejski. Najpierw udano się na grób dr. Orażena, gdzie wystawiona była warta honorowa Sokola, pierwszy wieniec położyli czesi, przemawiał Br. Vincenc Stepanek, drugi wieniec położyła Delegacja Polska, przemówił nader podniośle dr. pr. Dr. Ostrowski, trzeci wieniec położyła Delegacja Rosyjska, przemawiał prof. D. N. Wergun. Z kolei udali się wszyscy na mogiłę rodaka naszego Emila Korytki, tu tylko Delegacja Polska położyła wieniec — przemawiał dh prezes Zamoyski.

Z cmentarza miejskiego udały się delegacje do śródmieścia pod pomnik Franciszka Preszerena, wielkiego poety Słoweńców, tam-tylko Delegacja Polska złożyła wieniec i tylko druh prezes Zamoyski przemawiał.

W trakcie złożenia wieńca i przemówienia na placu zebrała się licznie publiczność, która po ukończeniu ceremonji, urządziła sympatyczną owację wykrzykując „Živela Polska".

Z pod pomnika dr. E. Gangl, oraz Delegacje Polska, Czechosłowacka i Rosyjska, udały się do magistratu m. Lublany złożyć wizytę. Delegacje przyjęte zostały przez dr. Antona Mancingera, (Vladni Komisar), gdyż prezydenta chwilowo niema z powodu rozpisania nowych wyborów. Dr. Gangl przemawiał zaś Vladni Komisar odpowiedział, i zaprosił do podpisania się w księdze gości. Z magistratu Delegacje pojechały obejrzeć zamek (Hrad) znajdujący się wśródmieściu na wielkiej górze.

O godz. 1-ej pp. odbyło się śniadanie w Kasynie, które się sławi tem, iż w przeszłości było fortecą hakatyzmu.

O godzinie 4-ej pp. na boisku przed nowowybudowaną Sokolnią rozpoczęły się następujące zawody i ćwiczenia.

1) Podrost — ćwiczenia wolne. 2) ćwiczenia na potrójnym drążku zakończone efektownym obrazem. 3) wojsko — ćwiczenia z karabinami. 4) Druhny na bankietach. 5) zastęp 10-ciu, ubrani biało. 6) bieg z workami, — przez drabiny. 7) Rosyanie kadeci z lancami (z Belgradu). 8) zastęp Lublana ćw. wolne. 9) druhny Sokół I Zagrzeb ćw. piłki na sznurkach. 10) drużyna Sok. — Wiośl. ćwiczenia wiosłami zakończone rozwinięciem flagi narodowej. 11) Drużyna mieszana z Susaku 6 druhen — 6 druhów, pokaz tańca „Kolo" z odmianami. 12) wojsko — 12 rzędów po 8-iu — ćwiczenia kombinowane z karabinami.

Obecne były władze państwowe, wojskowe i samorządowe.

W dniu 29 czerwca przeszedł ulicami miasta pochód sokoli. Głowę pochodu stanowiło 4-ch fanfarzystów, za nimi szła orkiestra, potem Prezesi Związków Sokolich, Przewodnictwo JSS. Sztandary, Delegacje Sokolich Związków etc. Publiczność frenetycznemi oklaskami wita Sokołów, obrzucając kwiatami, okrzyki „Zdravo", „Czołem", „Živio", „Na Zdar". Kilkakrotnie słychać „Živela Polska". — pochód przechodzi na boisko nowej Sokolni i staje rzędami frontem do Sokolni. Pierwsze dwa rzędy zajmują sztandary, dalsze Sokoli wśród których 60 czwórek wojska w mundurach przy pełnej amunicji z karabinami. Sokołów rzędów 18 po 62 Sokołów. Delegacje zostają zaproszone na balkon na górę, gdzie wobec nieprzybycia J. K. M. generał brygady Alekxander S. Vuković znajduje się jako reprezentant Króla Alexandra I-go. Rozpoczyna się odśpiewaniem Modlitwy.

Zaczynają się przemówienia, — pierwszy zabiera głos brat Turek, stary Sokół, który położył wielkie zasługi, jako prezes komitetu budowy Sokolni Związkowej. Przemówienie swoje zakończa zdaniem Sokolni bratu dr. Pestonik'owi. Poczem przemawia reprezentant J. K. Mości generał brygady Vuković i kończy okrzykiem Niech żyje J. K. M. Król Alexander i Królewska Rodzina. „Živel Kralj in Domovine" powtarzają tysiące piersi, a orkiestry grają hymn narodowy, pochwycony przez wszystkich obecnych, oraz chóry towarzystw śpiewaczych, — manifestacja imponująca, zwłaszcza swoją solidarnością, — poczem przemawia brat dr. Paweł Pestonik, nowy Starosta Sokolni, — dalej Starosta Żupy Lublańskiej. Następują przemówienia prezesów Związków Sokolich, pierwszy przemawia dh prezes Zamoyski.

Po przemówieniach poszczególnych prezesów Związków Sokolich zabrał głos dr. E. Gangl, poczem udano się zwiedzić gmach Sokolni i dokonano wspólnego zdjęcia fotograficznego.

O godz. 1-ej pp. odbył się bankiet w Kasynie, na którym prócz władz sokolich, obecni byli: generał

brygady A. S. Vuković, jako reprezentant J. K. Mości Króla Alexandra I-go, Wielki Żupan Lublańskiej Oblasti dr. Fran. Vodopivec, Vladny Komisar Dr. Anton Mencinger p. o. prezydenta m. Lublany, Konsulowie zaprzyjaźnionych państw i były W Żupan, b. Prezydent m. Lublany, stary sokół, liczący sobie 86 lat Peter Graselli.

O godz. 3 i pół po południu na boisku Tivoli odbyły się ćwiczenia zlotowe trwające do godziny 7-ej wieczorem.

O godzinie 8-ej wspólna kolacja w ogrodzie Hotelu Union, następnie na boisku nowej Sokolni zabawa. W dn. 30 czerwca delegacja opuściła Lublanę.

WETERANI ARMJI POLSKIEJ Z ZA OCEANU.



Powitanie na Dworcu Głównym w Warszawie. Na fotografji widzimy: 1. Druh Rauer, radny m. Warszawy; 2. pułk. rez. adw. dr. Stanisław Szurlej, prezes związku oficerów rezerwy; 3. kap. rez. Nakoniecznikoff; 4. pułk. Starzyński, prezes związku weteranów i prezes „Sokoła" w Ameryce; 5. gen. Olszewski; 6. prezydent miasta inż. Słomiński; 7. gen. Wróblewski; 8. pułk. armji francuskiej Pigeot.

Do Polski przyjechała wycieczka stowarzyszenia weteranów armji polskiej w Ameryce. Przyjechała, by uczcić dziesięciolecie początków rekrutacji, by w tę wielką rocznicę zetknąć się z rodakami, mieszkającymi w kraju, by zobaczyć Polskę, za którą przelewali krew.

Cała Polska, każde miasto i miasteczko, gdzie się tylko zatrzymali, witało ich z serca. W powitaniach wszędzie brało czynny udział sokolstwo, które największy miało tytuł po temu. Bowiem armja polska w Ameryce z pośród sokolstwa przedewszystkiem się rekrutowała.

W szarych troskach codziennego dnia, zacierają się rychło wspomnienia z czasów wielkiej wojny. Wycieczka weteranów amerykańskich przywiodła nam wszystkim na pamięć te wielkie niespożyte zasługi, jakie położyło w czasie wojny wychodźctwo polskie w Ameryce dla odbudowania niepodległości Polski. Roman Dmowski pisząc w „Polityce polskiej i odbudowaniu państwa" o roli naszego wychodźctwa w pracach Narodowego Komitetu Paryskiego, ujmuje ją w mocnych słowach.

„Twierdzę to z całą stanowczością, że w tej wielkiej chwili dziejowej żaden z odłamów naszego narodu nie spełnił lepiej swego obowiązku od rodaków naszych w Ameryce".

To, że Polska na konferencji pokojowej w Paryżu stanąć mogła w szeregu państw sprzymierzonych, że mogła uczestniczyć w owocach zwycięstwa koalicji, w lwiej części jest zasługą naszego wychodźctwa w Ameryce. Ono to bowiem umożliwiło powstanie armji polskiej, która pod wodzą Hallera walczyła na polach Francji, a ta armja była naszym tytułem do współuczestnictwa w konferencji pokojowej po stronie państw zwycięskich.

Gdy w r. 1917 udało się dzięki wysiłkom Dmowskiego uzyskać dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej powołujący do życia armję polską we Francji, dzięki zorganizowanym siłom polskim w Ameryce wiadomem było, że dekret ten nie zostanie na papierze, że może być wykonany naprawdę.

W Ameryce bowiem już na długo przed ukazaniem się dekretu rozpoczęto werbunek ochotników. Werbunek ten prowadził w pierwszym rzędzie prezes sokolstwa amerykańskiego dr. Starzyński. Na zew bojowy pierwsi do szeregów pośpieszyli sokoli. Można rzec bez przeszkody, że armja polska w Ameryce — to byli sokoli w mundurach wojskowych.

Z chwilą, gdy dekret został ogłoszony, gdy wiadomem się stało, że oddziały polskie będą walczyć we Francji pod polskim sztandarem, zwerbowani w Ameryce ochotnicy przybyli do Francji i tu stworzyli rdzeń armji Hallera.

My, sokoli nie mamy w sobie najmniejszej skłonności do reklamiarstwa. Nie wybijaliśmy z zasług Sokoła czasu wojny kapitału agitacyjnego. A przecież to, co zrobił w czasie wojny „Sokół“ amerykański przerasta swem znaczeniem ogromnie wszelkie, tak szeroko rozgłaszane zasługi innych organizacyj.

Niedobrze jest wzbijać się w dumę zasługami swej organizacji; doprowadza to do rezultatów opłakanych ale również nie dobrze jest tych zasług nie pamiętać.

Sokoli amerykańscy, którzy przybyli do Polski w wycieczce weteranów armji polskiej, podkreślali wszędzie skromnie, że to, co zrobili dla Polski, uważali za swój elementarny obowiązek narodowy. Jest to męski, prosty i zarazem tak bardzo zachodni stosunek do sprawy. Zamiast chwalb, podnoszenia swej własnej wartości, wyznaczania sobie miejsca w historji — stwierdzenie spełnionego obowiązku narodowego.

Spełnienie obowiązku narodowego, jest bowiem dla nas. ludzi wychowanych w twardej szkole „Sokoła“, ludzi, którzy unikali zawsze teatralnych efektów dla poklasku tłumów — najwyższym celem.

To też gdy wycieczka weteranów armji polskiej z Ameryki bawi w Polsce, by obchodzić rocznicę swego dobrze spełnionego obowiązku, z wszystkich piersi sokolich wyrywa się okrzyk:

„Sokół“ polski w Ameryce niech żyje!

S.

SPOSOBY I SPOSOBIKI.

Z chwilą wyjścia na arenę sportową, „Sokół“ chcąc nie chcąc, ocierać się będzie musiał zbliska o te stosunki, które się w polskiem życiu sportowem wytworzyły. Trzeba sobie jasno zdawać sprawę z tego, że to życie sportowe nie wolne jest od wielu naleciałości zgoła obcych sokolemu poglądowi na współzawodnictwo. Jest to zresztą objaw do zrozumienia nietrudny. Większość naszych organizacyj sportowych ulega dziś tak modnemu hasłu „sport dla sportu“, hasłu, które z samej natury założenia działać musi rozkładczo. Z chwilą gdy jedynym celem uprawiania sportu staje się osiąganie jak najlepszych wyników, gdy rekord jest alfą i omegą umysłowości przeciętnego sportowca, muszą zapanować stosunki niezdrowe.

Pracy sokolej niebezpieczeństwo tego rodzaju nie grozi. Sport bowiem uprawia się w „Sokole“ nie dla fałszywej ambicji, nie dla olśniewania publiczności rekordami i zwycięstwami, ale uprawia się go jako jeden z najpotężniejszych obok gimnastyki czynników wychowania fizycznego. A wychowanie fizyczne jest dla „Sokoła“ dźwignią tężyzny i gotowości zbrojnej narodu i środkiem do zrealizowania szczytnego hasła „w zdrowem ciele zdrowy duch“.

To też sokolej pracy sportowej zupełnie są obce te wszystkie sposoby i sposobiki, na które biorą się niemal wszystkie kluby sportowe w pogoni za zdobywaniem **per fas et nefas** rekordów, mistrzostw i zwycięstw. Nie znaczy to, byśmy w „Sokole“ lekceważyli znaczenie rekordu, który jest niesłychanie płodnym w skutkach bodźcem pracy sportowej i czynnikiem atrakcyjnym, przyciągającym do sportu szerokie masy. Zresztą, rekordy i zwycięstwa przyszły „Sokołowi“ niejako same, jako rezultat wytężonych, systematycznych, rzetelnych wysiłków. Ale kamieniem węgielnym sportu sokolego była, jest i będzie uczciwość sportowa, wyrażająca się w formule, że rezultaty osiągane przez zawodników stoją w prostym stosunku do ich pracy nad sobą. Nieznane jest w „Sokole“ osiąganie zwycięstw sportowych za pomocą kombinacyj przy zielonym stoliku, tembardziej nieznane jest wyłapywanie zawodników z innych klubów, by móc się popisać jaknajwiększą liczbą rekordzistów.

Dla organizacji sokolej jest rzeczą nieulegającą wątpliwości, że jedyna uczciwa droga — to wyrabianie zawodników, a nie wyłapywanie tych, których wyrobiły inne kluby.

Od zasad tych „Sokół“ nie odstąpi ani na jotę, zadając kłam przysłowiu, że jeśli się wejdzie między wrony, to trzeba tak krakać, jak i one. Ale trzeba zawczasu pomyśleć o akcji obronnej przed owymi sposobami i sposobikami, które już dzisiaj zaczynają zagrażać sokolemu stanowi posiadania w sporcie.

Pierwszą nauczkę już dostaliśmy. Strata kilku czołowych zawodniczek w lekkiej atletyce z „Sokoła-Grażyny“, zawodniczek, które wszystko mają do zawdzięczenia „Sokołowi“, a które klub wojskowy „Legja“ ściągnął do siebie i w ten sposób z dnia na dzień założył sekcję lekkoatletyczną i bez pracy doszedł do kołaczy — to groźne memento. Na tego rodzaju metody musimy być przygotowani ciągle, z chwilą, gdy nasi zawodnicy wyszli na zawody i swymi wynikami budzą zazdrość innych klubów.

Po ostatnich mistrzostwach lekkoatletycznych Polski zaczęła się ofensywa na naszych zawodników. Wiemy o tem, że pewne kluby stołeczne rozwinęły podstępną akcję przeciągnięcia czołowych zawodników „Sokoła“ do siebie. Jednemu z zawodników sokolich z prowincji proponowano nawet świetną posadę w Warszawie, byle tylko chciał opuścić „Sokoła“ i na przyszłość startować w barwach tego klubu. Tym razem sztuka się nie powiodła i niefortunni podmawiacze spotkali się z zasłużoną odprawą.

Ale ten akt jest najlepszą zapowiedzią tego, czego się możemy w najbliższym czasie spodziewać. Jest to zarazem otrąbienie hasła: „bądźcie czujni!“.

Istotnie. Trzeba czujność zdwoić i rozpocząć walkę na śmierć i życie z tem złem, które się w sporcie polskim rozpleniło. Zbliża się dla sportu sokolego czas ogniowej próby, z której musimy wyjść zwycięsko. Musimy udowodnić czynem, że sokoli to zupełnie inny typ sportowców, takich, którzy nie dadzą się skusić żadnemi obiecankami i swego sztandaru nie opuszczą, bo jest to kwestja honoru. Będzie to zarazem walka z ukrytem zawodnictwem w naszym sporcie. Bo czyż ofiarowywanie komuś np. posady dobrze płatnej za przeniesienie się do innego klubu nie jest pierwszym stopniem do profesjonalizmu?

Droga „Sokoła“ jest wytknięta jasno. Sposobom i sposobikom klubów sportowych przeciwstawimy naszą ideowość, nasze poczucie honoru i nasz zdrowy, rozumny stosunek do sportu. **St. P.**

SPRAWA GRAŻYNY.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“ im. „Grażyny“ w Warszawie wystosowało w dniu 2 lipca b. r. do Zarządu Polskiego Związku Lekko - Atletycznego następujące pismo:

Zarząd V Gniazda Sokolego „Grażyna“ zwraca się niniejszym do WPanów z prośbą o rozpatrzenie poniżej zreferowanej sprawy, którą zmuszone jesteśmy przedstawić WPanom przeciwko Prezesowi P. Z. L.-A., kpt. Jerzemu Misińskiemu.

Sprawa przedstawia się jak następuje:

W dniu 12 maja b. r. Zarząd „Grażyny“ za przekroczenie natury organizacyjnej zawiesił na okres 3 miesięcy następujące swoje zawodniczki: Wierę Czajkowską, Barbarę Złotnicką i Felicję Schabińską. W dniu 19 tegoż miesiąca wymienione 3 zawodniczki zgłosiły piśmiennie swe wystąpienie. Zarząd odmówił im zwolnienia ze względu na uprzednią decyzję dyskwalifikacji. W dniu 20 maja tegoż roku zawodniczki otrzymawszy od „Grażyny“ odpowiedź, że zwolnienie otrzymać mogą dopiero po upływie terminu zawieszenia, zgłosiły do P. Z. L.-A. list, w którym odwołują się od decyzji „Grażyny“ i proszą o zniesienie dyskwalifikacji. W dniu 25 tegoż miesiąca na specjalnem posiedzeniu Komisji P. Z. L.-A. Zarząd „Grażyny“ wykazał dwa kłamstwa, zawarte w liście zawieszonych zawodniczek do P. Z. L.-A. i oświadczył, że nietylko dyskwalifikacji znieść nie może, która zgodna jest najzupełniej zarówno z przepisami Sokoła jak i P. Z. L.-A., lecz ponadto wyciągnie konsekwencje z kłamliwych oświadczeń swych zawieszonych zawodniczek.

W dniu 24 maja, a więc jeszcze przed posiedzeniem Komisji P. Z. L.-A. z udziałem delegatów „Grażyny“, w tygodniku sportowym „Stadjon“, redagowanym przez prezesa P. Z. L.-A., ukazała się wzmianka p. t. „Rozłam w Grażynie“ treści następującej „Ostatnio wystąpiły z Grażyny cztery czołowe lekkoatletki, a mianowicie: Czajkowska, Schabińska, Złotnicka i Sosnowska. Daczego?“.

Ponieważ wszystkie sprawy omawiane na Zarządzie PZLA traktowane są jako poufne, ponieważ w żadnem innem piśmie wzmianka o dyskwalifikacji czy wystąpieniu zawodniczek z Grażyny nie ukazała się, ponieważ p. Misiński dowiedzieć się mógł o całej sprawie jedynie na Zarządzie P. Z. L.-A. z listu zawodniczek, w którym zresztą była mowa o dyskwalifikacji ,ich przez Zarząd „Grażyny“ przeto musimy stwierdzić, że:

Prezes P. Z. L.-A. popełnił wykroczenie przeciwko statutowi P. Z. L.-A. (par. 37), który mówi o przestrzeganiu tajemnicy uchwał i obrad Związku;

2) Prezes P. Z. L.-A., posiadając jednostronne wiadomości jedynie od zawodniczek „Grażyny“, nie czekając na wyjaśnienia Zarządu, których to wyjaśnień sam uchwalił zażądać, umieścił niezgodną z prawdą wzmiankę o wystąpieniu trzech zawodniczek z „Grażyny“, przemilczając zresztą własne ich słowa o nałożonej przez „Grażynę“ dyskwalifikacji, przez co celowo wprowadził w błąd opinję publiczną w stosunku do naszego Towarzystwa, będącego członkiem P. Z. L.-A.

3) Prezes P. Z. L.-A., umieszczając omawianą wzmiankę w piśmie swem, opatrzył ją tytułem „Rozłam w Grażynie“, aczkolwiek każdy zdaje sobie sprawę z tego, że dyskwalifikacja czy wystąpienie nawet trzech zawodniczek z takiej organizacji jak nasza (posiadamy zawodniczek kilkanaście w żadnym razie nie może stanowić rozłamu. Zarówno treścią jak i tytułem wzmianki w Nr. 21 Stadjonu Prezes P. Z. L.-A. a zarazem redaktor Stadjonu wyrządził krzywdę naszej organizacji i w opinji publicznej działał na naszą szkodę, nie licząc się z tem, że jako prezes P. Z. L.-A. winien okazać conajmniej lojalność w stosunku do organizacji, będącej członkiem tego Związku.

4) Celem nadania większej mocy swej wzmiance prezes P. Z. L.-A. zamieścił w niej szczegóły niezgodne z prawdą: a) Zawodniczki były zdyskwalifikowane, nie zaś wystąpiły: Przytem Sosnowska — była nawet usunięta z „Grażyny“, o czem trzy zawieszone zawodniczki w liście swym do P. Z. L.-A. pisały, b) Sosnowska nietylko czołową lecz wogóle nigdy czynną lekkoatletką nie była, Złotnicka natomiast nigdy do czołowych ani w „Grażynie“, ani na terenie międzyklubowym nie należała. Zamieszczenie niezgodnych z prawdą szczegółów, o czem doskonale wiedział Prezes P. Z. L.-A., miało na celu tem większe zaszkodzenie nam w opinji publicznej. O tego rodzaju działalności wyraźnie mówi par. 42 statutu P. Z. L.-A.

W dalszych tygodniach prezes P. Z. L.-A. radził zawieszonym zawodniczkom wstąpienie do W. K. S. „Legja“, którego sam zresztą jest członkiem Zarządu. Istotnie zawodniczki te trenują w „Legji“ od szeregu tygodni, korzystając z szatni i urządzeń klubowych.

Ponadto w numerze Stadjonu Nr. 25 ukazał się list zawieszonych zawodniczek, zawierający znowu kłamliwe twierdzenie o zdyskwalifikowaniu ich przez „Grażynę“ za chęć wystąpienia. Zarząd „Grażyny“ na posiedzeniu Komisji P. Z. L.-A. wyjaśnił ustnie, a następnie potwierdził przesłanemi protokułami Zarządu, że twierdzenie zawodniczek mija się z prawdą. Prezes P. Z. L.-A. winien był o tem wszystkiem wiedzieć. Pomimo to zamieszcza list, wiedząc, że zawiera on szczegóły niezgodne z prawdą. W tymże numerze Stadjonu ukazała się wzmianka, w której redakcja tego pisma zawiadamia o wstąpieniu zdyskwalifikowanych do „Legji“ i założeniu tam przez nie sekcji lekko - atletycznej pań, co znalazło potwierdzenie w innych pismach.

Z danych powyższych wyciągamy konsekwencje następujące:

1) Prezes P. Z. L.-A. i zarazem odpowiedzialny redaktor Stadjonu zamieścił w piśmie tem list zawodniczek, aczkolwiek zawierał on dane niezgodne z prawdą i działał na szkodę naszej organizacji, będącej członkiem P. Z. L.-A. Prezes P. Z. L.-A., nie umieszczając pod listem zawodniczek ani jednego słowa od redakcji, przemilczał tym sposobem o zawartych w nim nieprawdziwych szczegółach, aczkolwiek jako kierownikowi sportu lekkoatletycznego w Polsce czynić tego nie wolno.

2) Prezes P. Z. L.-A., jednocześnie członek zarządu „Legji“, umieszczając w piśmie swem wzmiankę o wstąpieniu do klubu tego, dopuścił się przekroczenia norm organizacyjnych przez nieprzestrzeganie zgodnych ze statutem uchwał naszej organizacji, zarazem dał dowód, że zarówno jako członek P. Z. L.-A. jak i jako członek zarządu „Legji“ nietylko wie o wstąpieniu zdyskwalifikowanych do „Legji“, nietylko przeciwko temu nie protestuje, lecz ponadto z akcją tą solidaryzuje się, sam odgrywając rolę czynnika współdziałającego.

Oczekujemy decyzji WPanów w powyżej zreferowanej sprawie.

PRZED OLIMPJADĄ.

Amsterdam! Dla większości społeczeństwa Amsterdam — to tylko stolica Holandji, lecz dla pewnej grupy ludności, dla świata sportowego, słowo to stało się synonimem olbrzymiej manifestacji międzynarodowej, która się ma odbyć w roku przyszłym w tym mieście.

Tutaj w imponującym stadjonie rozegrają się Igrzyska IX-ej Olimpjady, tutaj do walki o pierwszeństwo na polu tężyzny fizycznej stanie przeszło sześćdziesiąt narodów obu półkul świata; stąd tysiące depesz rozniosą sławę zwycięskich barw narodowych.

Przygotowania do tego wystąpienia — jednego z najliczniejszych i najefektowniejszych — na szerokim forum międzynarodowym — idą w przyśpieszonym tempie we wszystkich państwach. Pracują narodowe Komitety Olimpijskie; Związki sportowe starają się już teraz wyeliminować przyszłych członków grupy reprezentacyjnej, a w kilku państwach przystąpiono już do wstępnego przygotowania zawodników. Polska pod tym względem nie pozostaje w tyle. Komitet Olimpijski działa intensywnie i planowo; reprezentanci jego byli już na miejscu i w Amsterdamie i w St. Moritz (gdzie odbędą się olimpijskie zawody w sportach zimowych) i w staraniach o kwatery i zapewnienie polskiej ekspedycji niezbędnych wygód ubiegli prawie wszystkie inne kraje. Od połowy lipca ćwiczy już w Poznaniu pod okiem doświadczonych instruktorów grupa bokserska, zaś trzydziestu lekkoatletów w początkach sierpnia przejdą przedwstępny trening w obozie ćwiczebnym.

To już nie 1924 rok, gdzie VIII Olimpjada zastała nas nieprzygotowanych, improwizujących w ostatniej chwili, niezorjentowanych, co robić, jak robić i kogo posłać do Paryża. W ciągu tych trzech lat znikło także niezrozumienie sprawy olimpijskiej ze strony rządu i władz komunalnych. Pozostało jednak jedno: indyferentyzm społeczeństwa. I to jest właśnie dziwne i niezrozumiałe. Wszak ruch sportowy powstał właśnie w łonie tych samych mas ludności, jako samorzutna akcja przedewszystkiem młodzieży. Emanując i zyskując sobie coraz szersze warstwy starszych — liczy on już dzisiaj bez przesady setki tysięcy zwolenników, a zwycięstwa sportowców polskich zagranicą znalazły w wielu wypadkach oddźwięk dosłownie w całym narodzie.

A jednak w obliczu Olimpjady pozostajemy głusi i niemi. „To sprawa sportowców i rządu" — mówimy — „od nich jedynie zależy powodzenie polskiego wystąpienia w Amsterdamie". Lecz tak nie jest — przynajmniej w części. Współdziałanie w przygotowaniach olimpijskich ze sferami sportowemi, to sprawa społeczna; to zdanie egzaminu z należytego zrozumienia przez społeczeństwo znaczenia kultury fizycznej; to zamanifestowanie przed światem, że sport polski nie jest drobnym i oderwanym fragmencikiem naszego życia, lecz jest najbardziej wysuniętą placówką ogólnego dążenia do odrodzenia fizycznego. Zawodnicy olimpijscy — trzeba wreszcie to zrozumieć — to nie konie wyścigowe, którym przy ich występach na torach zagranicznych wszystko jedno, czy go kto rozumie i kto go popiera.

Polska ekspedycja olimpijska powinna się w Amsterdamie czuć reprezentacją nietylko sportu, lecz całego narodu polskiego, zespolonego i silnego w dążeniu do tężyzny fizycznej i moralnej.

Zawodnik nasz, startujący w St. Moritz, czy w Amsterdamie musi wiedzieć, że stoi za nim trzydziestomiljonowe państwo, że reprezentuje on całą Polskę a nie grupkę jej ludności.

Wzmagająca się akcja przygotowań przedolimpijskich wskaże, czy dotychczasowy indyferentyzm społeczeństwa zniknie wreszcie, czy pozostanie. Widać to będzie z przebiegu zbiórki na fundusz olimpijski, z popytu na żeton, znaczek olimpijski, z frekwencji na propagandowych pokazach i zawodach.

Jeśli pozostanie, jeśli znów jak w Paryżu — zawodnicy polscy czuć się będą osamotnieni w swej walce o honor barw narodowych — niemożliwe będzie mówić o udziale Polski w IX Ilimpjadzie; wezmą w niej udział tylko polscy sportowcy.

MARJUSZ ZARUSKI.

NA POKŁADZIE „WITEZIA"

Trzecia podróż żaglowego yachtu „Witeź" w r. 1926 do Szwecji.

— No i jak będzie?

Na pytanie to nie było odpowiedzi.

Posępny nastrój panował owego wieczora w malutkiej, ale pięknej i przytulnej kajucie yachtu, stojącego na kotwicy w wojennej przystani Gdyni. Tuż obok, w korytarzyku niespełna metrowej długości, noszącym szumną nazwę kambuzu, czyli kuchni okrętowej, huczał zacny „Primus" — jedyne źródło gastronomicznych rozkoszy załogi. Zazwyczaj budził on nieokreślone bliżej nadzieje wyczucia zapachów, od których szanujący się szczur lądowy popadłby w dwugodzinne omdlenie, dla załogi jednak yachtu stanowiących podnietę do dalszego życia, a zarazem stwierdzenie jego wartości. Tego wszakże wieczora nawet „Primus" nie rozwiał chmur z oblicza czterech żeglarzy „Witezia" *), zebranych w kajucie.

Jak będzie?

Chodziło o to, że spodziewany dziś właśnie piąty członek załogi przysłał zawiadomienie, że. niestety, z powodów i t. d. w podróży wziąć udziału nie może. Czterech? Za mało: służba na pokładzie po dwóch na zmianę — a kto przyrządzi posiłek?

Przez uchylone nawpół luminatory (okna) doleciał plusk wioseł i po chwili stuknęło coś dyskretnie w burtę „Witezia".

— Odbijacze, odbijacze! — odezwało się naraz parę głosów: należy wiedzieć, że yacht każdy jest czemś w rodzaju „figurynki z porcelany", którą się

*) Yacht „Witeź", należący do Yacht-Klubu Polski, pierwszego towarzystwa, które wyniosło sportową banderę polską na wody zagraniczne, należy do typu małych yachtów morskich o cechach bardziej wyścigowych, niż turystycznych. Wymiary jego: pojemność 5,7 tonny, długość pokładu 12,5 m., zagłębienie 1,5 m., ożaglenie 75 m. kw. Załogę yachtu w podróży tej stanowili: gen. Marjusz Zaruski jako kapitan, komandor Witold Żelechowski — jako zastępca kapitana, pp. Michał Laudański, rotm. Janusz Albrecht i Stanisław Bobiński — jako żeglarze. Wszyscy członkowie Yacht-Klubu Polski. **(Przyp. aut).**

DZIAŁ URZĘDOWY

TELEGRAMY.

FRANCUSKIE ŚWIĘTO NARODOWE.

Na wysłane telegramy gratulacyjne przez Dh Zamoyskiego, prezesa Związku Sokolstwa Polskiego z okazji dorocznego Święta Narodowego Francji, otrzymano następujące dziękczynne depesze:

Prezes Hr. Zamoyski Foxal 2, Warszawa.

Wraz z moim serdecznym podziękowaniem przesyłam pozdrowienie: Zjednoczeniu Polskich Stowarzyszeń — Związkowi Sokolstwa Polskiego — i ich prezesowi.

(—) Marszałek FOCH.

A. Hr. Zamoyski, prezes Sokolstwa Polskiego, Foxal 2, Warszawa.

Związek Towarzystw Wychowania Fizycznego i Przysposobenia do Służby Wojskowej, wdzięczny za wyrażone życzenia powinszowania z okazji Święta Narodowego, składa Sokolstwu i czcigodnemu prezesowi wraz z zapewnieniem braterskiej przyjaźni, gorące życzenia dla Młodzieży Polskiej.

(—) Adolphe CHERON — prezes

Zamoyski prezes — Warszawa.

Dziękując za życzenia z okazji naszego Święta Narodowego wznoszę rozgłośny okrzyk z młodzieżą francuską „Vive la Pologne".

(—) Charles CAZALET.

Uwaga: P. Charles Cazalet, jest prezesem Związku Towarzystw Gimnastycznych Francuskich (Union Des Societes De Gimnastique en France), prezesem Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej (Federation Internationale Gimnastique FIG), w skład której wchodzi 22 narody, w liczbie których jako związek państwowy, „Związek Towarzystw Gimnastycznych" — którym jest SOKÓŁ".

KURSY SOKOLE.

W lipcu b. r. odbył się dwutygodniowy kurs żeński w Kozłówce, w którym brało udział 30 druhen z całej Polski po 5 z każdej Dzielnicy sokolej. Kurs odbywał się pod komendą druha prezesa Michała Zamoyskiego i druhny naczelniczki Jadwigi Zamoyskiej. Instruktorką na kursie była druhna Buinowa z Czechosłowacji.

Od dnia 1 lipca do 15 sierpnia odbywał się kurs w Gorlicach pod komendą naczelnika związkowego druha Jana Fazanowicza. Na kursie było 88 druhów z całej Rzeczypospolitej.

Trzeci kurs dla druhen rozpoczął się w dn. 1 sierpnia i trwać będzie przez cztery tygodnie. Komendatką kursu jest druhna Helena Korewina. Kurs odbywa się w Grandiczach koło Grodna jest na nim 60 druhen.

chroni nawet od najbardziej dyskretnych uderzeń. Siedzący najbliżej wejścia wyskoczyli na pokład.

Telegram.

„Yacht „Witeź" — kapitan — nazwisko — jutro przyjeżdża — nazwisko — umie gotować — aparat fotograficzny — gramofon".

Wybuch radości zagłuszył ostatnie słowa depeszy. To też podane niebawem na stół przez p. Michała, popularnie zwanego ze szwedzka Mikielem, kawałki łyka z musztardą, które on befsztykami nazywał, przyjęte były z uznaniem, odpowiadającem ich tytułowi.

Nazajutrz istotnie przybył nowy żeglarz, p. Tadeusz M., z walizkami, pakunkami, paczkami, aparatem fotograficznym i gramofonem.

Pan M. objął funkcję gospodarza i koka (kucharza) zarazem. Na naradzie z p. Mikielem, w której brała udział cała załoga, rzeczywiście wykaza wielką, jak na urzędnika ministerstwa, znajomość sztuki kulinarnej. Ułożyli spis artykułów spożywczych, które mieli zakupić, tak długi i wyczerpujący, że zapasów tych starczyłoby jak mniemam, na wielokrotne okrążenie bieguna północnego; że raczej moglibyśmy dostać kołowacizny, niż marnie zemrzeć tam z głodu. Po południu, poczyniwszy zakupy, przywieźli w szalupie tyle konserw mięsnych, rybnych, owocowych, tyle butelek wody sodowej, cytryn, śliwek, pierników, etc., że pod ciężarem tego wszystkiego „Witeź" znacznie pogrążył się w wodzie. Rad byłem, że bąk (szalupka) z „Witezia" nie mógł więcej tego dobra pomieścić i że największy holownik portu „Ursus" był nieobecny, bo napewno byliby przywieźli zapasów jeszcze więcej i z miejsca zatopili „Witezia".

Po parodniowych przygotowaniach i załatwieniu formalności portowych, dnia 21 lipca podnieśliśmy kotwicę i wyruszyliśmy na morze.

Według programu, ułożonego przez Zarząd Yacht-Klubu, mnie wypadło objąć komendę „Witezia" w tej jego podróży. Kierunek na północ. Jako końcowy punkt miałem Stockholm, zresztą wybór portów i marszruta dowolne. Niestety, wyroki przeznaczenia spiętrzyły przed „Witeziem" tyle trudności, że droga jego, znaczona szeregiem niemal że klasycznych katastrof, musiała być w przyszłości gruntownie zmieniona.

(C. d. nast.).

BIBLJOGRAFJA

Kpt. S. Gąsiewicz. Terenoznawstwo, kartoznawstwo i zdjęcia terenu.

Nakładem autora. Cena zł. 7. 20. Jest to nowe wydawnictwo z tej dziedziny, praca źródłowa, która wyczerpująco traktuje rzeczy tyczące się zarówno samego terenoznawstwa, jak i złączonego z nim kartoznawstwa. Podane są przytem znaki topograficzne planów polskich 1: 20.000 1: 25.000. Treść cała jest obfita, tem więcej, że zawiera cały szereg rysunków i fotografij wyjaśniających rzeczy omawiane. Podręcznik ten, ze względu na materjał jaki zawiera, nadaje się przedewszystkiem do użytku dla instruktorów p. w.

Blok meldunkowy i szkicownik. Wydawnictwo Głównej Księgarni Wojskowej. Cena zł. 3.90. Bardzo dobra myśl wydania tego bloku da możność uczestnikom pracy p. w. przesyłania wzorowych meldunków i szkiców w czasie ćwiczeń polowych zamiast do tej pory używanych świstków papieru. Załączone uwagi i informacje dotyczące rzeczy niezbędnych w polu i często używanych, da możność praktycznego ich zastosowania tak, jak one winny być załatwione. Oprócz tego całość bloku jest skombinowana bardzo praktycznie, ponieważ oprawiony jest on w karton kryty płótnem, a nadto posiada kilka kieszeni do chowania różnego rodzaju papierów. Załączone koperty i kalka uzupełniają całość bloku, dlatego też pożądanem jest, by znalazł się on już jeżeli nie u każdego z uczestników p. w. to przynajmniej jeden na drużynę.

Bolesław Żarnowiecki. Rok 1974. Powieść o przyszłem starciu się dwuch światów, dwuch ras — białej z żółtą, walczących o hegemonję nad Azją i Pacyfikiem. Akcja dzieje się na oceanie Spokojnym i lądach Azji.

Rok 1974 to powieść oryginalna, nie mająca odpowiednika ani w literaturze polskiej ani światowej o przyszłej wojnie lotniczej i morskiej. Czytelnik znajdzie tu wspaniałe opisy działania najnowszych wynalazków wojennych.

Rok 1974 jest istotną zdobyczą w naszej ubogiej literaturze fantastycznej i egzotycznej. Powieść to niewątpliwie **zdobędzie licznych czytelników.**

Okładka artystyczna, kolorowa. Książka odbita na doskonałym, bezdrzewnym papierze.

Objętość 350 stronic. Cena 6.50 zł.

Dla członków **Sokoła** przy zamówieniu wprost **w administracji naszego pisma tylko — 5.50 zł.**

Z ŻYCIA SOKOŁA

UROCZYSTOŚĆ W GNIEŹDZIE JAROSŁAWSKIM DZIELNICY MAŁOPOLSKIEJ.

Dnia 15 maja b. r. odbyła się w Jarosławiu uroczystość poświęcenia sztandaru sokolego na przepięknym stadjonie Sokoła jarosławskiego, połączona ze zlotem Okręgu I Dzielnicy Małopolskiej.

Już o godz. 6 rano rozpoczęły się próby ćwiczeń jubileuszowych i zawodniczych wolnych, które wykazały dosyć dobre opanowanie poszczególnych trudnych ruchów.

Przed godz. 9 uformowano pochód na nabożeństwo do kościoła, gdzie podczas Mszy św. chór mięszany odśpiewał bardzo pięknie kilka pieśni religijnych. Potem nastąpiło na stadjonie poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ pamiątkowych, jakoteż wpisywanie się do złotej księgi rodziców chrzestnych, reprezentantów władz, delegatów Okręgów i Gniazd, poczem po raz wtóry uformowano pochód, a to celem złożenia hołdu reprezentantom władz państwowych i gminie miasta Jarosławia.

W pochodzie wzięło udział 37 starszyzny sokolej w plutonie honorowym, którym dowodził naczelnik Okręgu druh Skarbowski, 92 członków przysposobienia wojskowego w mundurach, 84 członków umundurowanych, 66 sokolic umundurowanych. — Okręg przemyski w liczbie 54 druhów i 9 druhen, 52 harcerzy, 53 harcerek i 44 delegatów w strojach cywilnych.

Ćwiczenia popołudniowe rozpoczęły się sztafetą na 400 m. Do pierwszej stafety stanęli druhowie z Jarosławia i z Rozwadowa, do drugiej z Przeworska i Łańcuta. W pierwszej sztafecie zajął Jarosław pierwsze i drugie miejsce, Rozwadów trzecie. — W drugiej pierwsze miejsce Przeworsk, następne dwa miejsca Łańcut.

Do ćwiczeń zawodniczych męskich stanęło 32 druhów.

W koszykówce sztafetowej żeńskiej brały udział 32 druhny.

Przysposobienie wojskowe w sile 3 plutonów po 21 ludzi przerobiło cztery obrazy ćwiczeń karabinem.

Sztafeta żeńska z Jarosławia na 240 m. uzyskała czas $39^2/_5$ sekundy.

Ćwiczenia zawodnicze żeńskie w takt muzyki ogólnie się podobały, a szczególnie pląsy.

LDo ćwiczeń jubileuszowych męskich stanęło 55 druhów 24 uczni.

Do ćwiczeń jubileuszowych żeńskich stanęy 42 druhny. Pląsy, jak zwykle, podobały się ogólnie.

Do sztafety olimpijskiej stanął tylko Jarosław.

Zakończono ćwiczeniami na przyrządach i oddaniem hołdu sztandarowi.

ZAWODY GIMNASTYCZNE DZIELNICY MAZOWIECKIEJ.

Dnia 15 maja b. r. odbyły się w lokalu Gniazda IV-go w Warszawie — zawody gimnastyczne Dzielnicy Mazowieckiej.

W dwu trójbojach na przyrządach na 30 punktów możliwych do zdobycia osiągnęli dhowie: Zbigiew Noskiewicz (Warszawa I) punktów 29, Tadeusz Kozłowski (Warszawa III) p. 25, Jerzy Brujewicz (Warszawa III) p. 21, Andrzej Gut (Warszawa III) p. 18.

ZBIÓRKA W GNIEŹDZIE KŁODAWA OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

Gniazdo Kłodawa Okr. Warszawskiego urządziło w dniu 2 czerwca 1927 uroczystą zbiórkę w Gnieździe celem uczczenia jubilata „Sokoła-Macierzy“ we Lwowie. Zbiórka miała charakter niezwykle uroczysty. Uczestniczyły w niej oddziały konne, sąsiadujące z Gniazdem, z powiatu Kutnowskiego. Przemówienia okolicznościowe wygłosili prezes Gniazda dh Buckiewicz, ksiądz kapelan Czapla, dh Czarnowski oraz dh Dunin. Odśpiewano wspólnie hymn sokoli oraz rotę Konopnickiej, poczem w myśl polecenia Przewodn. Związku przeprowadzono zbiórkę na cele ogólne Związku i zebrano kwotę 62 złotych, które przekazano na konto Nr. 5589 P. K. O.

m. m.

ZLOT OKRĘGU ŻYWIECKIEGO.

W niedzielę dnia 3 lipca odbył się w Brzeszczach zlot żywieckiego Okręgu sokolego przy udziale trzystukilkudziesięciu uczestników, rozpoczęty pochodem do kościoła na nabożeństwo i złożeniem wieńca na płycie Nieznanego żołnierza.

O godzinie 3 popoł. odbyły się z okazji zlotu zawody lekko-atletyczne Okręgu żywieckiego.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

rzut granatem jajkowym oburącz dh Ostrowski, Żywiec, 42.15 m.

Rzut oszczepem norm. wagi dh Chrapkiewicz, Żywiec, 36.80 m.

Rzut dyskiem dh Waligóra, Biała, 27.90 m.

Bieg na 100 m. dh Cieślawski L. Brzeszcze, 12 1,5 sek.

Skok w dal dh. Cieślawski L. Brzeszcze, 5.60 m.

Skok w wyż dh Stawowy K., Brzeszcz,e 1.40 m.

Skok o tyczce dh. Ostrowski, Żywiec, 2,55 m.

W zawodach druhen:

Bieg na 60 m. dhna Maliszówna, Żywiec 9.1,5 sek.

Skok w dal dhna Caputówna, Żywiec 3.80 m.

Skok w wyż dhna Maliszówna, Żywiec, 1.15 m.

Wyniki powyższe można uważać za bardzo dobre zważywszy, że zawody odbyły się na rozmokłem boisku i wśród ulewnego deszczu. Zwycięscy zawodów nagrodzeni zostali efektownemi żetonami. Po zawodach nastąpiły pomysłowe ćwiczenia wolne druhen i druhów, dorostu sokolego obojga płci i ćwiczenia na przyrządach. Gniazdo Trzebinia wykonało efektowne piramidy.

Na zakończenie zlotu, drużyny żeńskie z Brzeszcz i Białej rozegrały mecz piłki koszykowej, z wynikiem 3 : 0 na korzyść Brzeszcz.

Cała ta impreza Sokola, mimo deszczu trwającego cały dzień z małymi przerwami wypadła bardzo dobrze.

SOKÓŁ W GOCZAŁKOWICACH DZIELNICY ŚLĄSKIEJ.

W końcu marca b. r. odbyło się walne zebranie Sokoła w Goczałkowicach, któremu przewodniczył delegat Okręgu dh Niedziela. Na zebraniu tem zreorganizowano Gniazdo oraz wybrano nowy Zarząd. Prezesem został dh Wojciech Dzióbek, zastępcą dh Jan Mrzyk, sekretarzem dh Henryk Matuszyński, skarbnikiem dh Józef Żymła, naczelnikiem dh Jan Bernad.

Nowy ten zarząd odbył pierwsze swe posiedzenie 10 kwietnia, układając program pracy na najbliższą przyszłość, w którym silnie uwydatnia się dążenie zarządu w kierunku podniesienia Gniazda, które w roku poprzednim było w zupełnym niemal upadku. Podczas uroczystości trzeciomajowych Gniazdo wsadziło drzewko wolności.

UROCZYSTE ZEBRANIE GNIAZDA ŚWIĘTOCHŁOWICE, DZIELNICY ŚLĄSKIEJ.

Uroczyste zebranie Gniazda Świętochłowice odbyło się dnia 2 czerwca r. b. w obecności 200 osób. Prezes, druh Leksan, zagaił zebranie, przedstawiając w kilku zdaniach cel i znaczenie uroczystego zebrania, poczem orkiestra Straży pożarnej odegrała pieśń „Ospały i gnuśny“. Następnie druhowie wykonali na scenie wolne ćwiczenia pod kierunkiem naczelnika Krautwursta.

Punktem kulminacyjnym uroczystości był referat kier. szkoły II, dha Grabca, na temat „Znaczenie Sokoła w Polsce“, w którym to referacie przedstawił on olbrzymie znaczenie wychowania fizycznego, oraz jego krótki rzut historyczny.

Potem druhna Wodecka oddeklamowała wiersz „Do pracy“, a druh skarbnik Szydło „Precz bezczynność“. Prześlicznie wykonali druhowie ćwiczenia na drążku. Po odśpiewaniu hymnu narodowego, druh prezes zamknął zebranie podziękowaniem za przybycie i apelem wstępowania do Sokoła. Druhowie i druhny uformowali kolumnę marszową i przy dźwiękach orkiestry odprowadzili sztandar do stałego miejsca pobytu.

POPISY GIMNASTYCZNE GNIAZDA RUPIENICE.

W niedzielę 20 marca urządziło Tow. gimn. „Sokół“ Rupienice, w sali Strzelnicy popisy gimnastyczne Gniazda, które były zakończeniem pracy w sezonie zimowym.

Druhny, z kierowniczką oddziału, dh. Wójcikówną na czele, wystąpiły z nowoczesną gimnastyką. Na szczery podziw zasługiwała odważna piątka druhen (Wójcikówna, Wojtkowiakówna, Alwinówna, Sawicka i Fellerówna), która na poręczy wykonała szereg bardzo udatnych ewolucyj, gorąco oklaskiwanych. Druhny te nakoniec wykonały piramidę na poręczy.

Oddział męski pod kierownictwem naczelnika Gniazda, dh Gałęzewskiego, wystąpił z gimnastyką wolną i z ćwiczeniami na poręczy. Oddział I ćwiczących na poręczy posiada kilka bardzo dobrych sił (dh dh nacz. Gałęzowski, zast. nacz. Maternowski, Lewandowski, Lulkowski i Dzięgielewski), z oddziału II wyróżniał się 15-letni Sokół Derkowski. Interesujący był także boks druhen, a następnie druhów.

Popisy gimnastyczne zamknięto piramidą druhów, występami humorysty i krótkiem przemówieniem prezesa dh Kosseckiego.

Rewja Sokoła VIII Rupienice wypadła — śmiało to twierdzić można — bardzo dobrze, i to dzięki niestrudzonej i poświęcenia pełnej pracy prezesa dh Czesława Kosseckiego, naczelnika dh Gałęzewskiego i członków zarządu. Uznanie należy się także tym wszystkim druhnom i druhom, którzy zrozumieli znaczenie idei sokolej i pilnie uczęszczają na lekcje, które w Gnieździe VIII odbywają się bardzo często. Dzięki harmonijnej i zgodnej współpracy, stworzono Gniazdo ruchliwe, mogące służyć za wzór wielu innym Gniazdom sokolim.

ZEBRANIE RADY OKRĘGU VIII DZIELNICY ŚLĄSKIEJ.

W dniu 10 kwietnia b. r. odbyło się w Rybniku Walne Zebranie Rady Okręgu VIII sokolego, na którym obecni byli delegaci 10-ciu Gniazd Okregu oraz reprezentant Dzielnicy w osobie dha Koźlika. Przewodniczył zebraniu dh Godzik prezes Gniazda w Rydułtowych. Po wysłuchaniu sprawozdań przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Wybrano ponownie prezesem dh Mandrysza Józefa, wiceprezesem dh Szułę Teodora, oraz jako członków zarządu dha Wł. Szczypę, J. Nowomiejskiego, F. Tyskiego, I. Knapczyka Reznera, Gadzika, J. Sikorę, K. Dudka, St. Bożka, A. Ruska.

Z ŻYCIA SOKOŁA W CHWAŁOWICACH.

W niedzielę dnia 24 ub. m. obchodziło Tow Sokół w Chwałowicach siedmioletnią rocznicę założenia gniazda.

Po nabożeństwie wyruszono na plac przed szkołę, gdzie do zebranych druhów przemówił dh inż. Tyski z Rybnika podnosząc zasługi i cele Tow. Sokolich; za nim przemawiał dh Szczypa z Rybnika nawiązując do rocznicy gniazda i wspominając dhów Świętego, Neumana, Dutka, Szumbery i innych, jako założycieli Sokoła w Chwałowicach.

Oprócz dwu wymienionych członków przewodnictwa okręgowego byli obecni na uroczystości dh Knapczyk i dh rektor Nowomiejski z Rybnika.

Po południu odbyły się zawody i pokazy lekkoatletyczne przyczem prócz doborowego koncertu były i inne urozmaicenia.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna w czasie której wręczono zawodnikom nagrody.

Druh naczelnik okręgowy Sikora przemówił do ćwiczącej młodzieży zachęcając ją do wytrwałej pracy.

Cała uroczystość odbyła się składnie, atmosfera panowała prawdziwie Sokola.

PIERWSZY WYSTĘP GNIAZDA TORUŃ III.

Gniazdo III w Toruniu urządziło w dniu 10 lipca b. r. swój pierwszy występ publiczny i to z okazji przyjęcia go do Związku.

Popisy gimnastyczne rozpoczęły się defiladą druhów i druhen ćwiczących przed władzami sokolemi i komunalnemi pod kierownictwem dha naczelnika Józefa Piotrowicza w liczbie 33 sokołów, 11 młodzieży męskiej, 18 młodzieży żeńskiej i 7 kolarzy, wszyscy o dobrej postawie i w przepisowym stroju ćwiczebnym. Po defiladzie przemówił prezes gniazda druh poseł Pawlak kończąc okrzykiem: „Nasza Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje", poczem orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnym mówcą był druh prezes okręgu IV dh A. Krzyżanowski a ostatnim prezes rady miasta Torunia p. Anteczak, który dał wyraz swej sympatji dla sokolstwa i obiecuje nowemu gniazdu swoje poparcie.

Po tych przemówieniach odebrał prezes okręgu dh Krzyżanowski przysięgę gniazda przy rozwiniętym sztandarze sokolem.

Popisy gimnastyczne — dobrze udane — składały się z ćwiczeń na drążku i poręczach oddziału męskiego, z ćwiczeń obrazowych wiankami młodzieży żeńskiej, z ćwiczeń wolnych i oddechowych młodzieży męskiej oraz ćwiczeń lancami. Pokaz zakończony został ćwiczeniami końcowemi — oddechowemi wszystkich ćwiczących razem w liczbie 41.

Resztę programu wypełnił koncert w ogrodzie i różne urozmaicenia.

Impreza ta wykazała dużo nakładu pracy organizacyjnej i przyniosła chlubę zarządowi gniazda a szczególnie prezesowi i naczelnikowi gniazda.

Jan Kilanowski.

PLENARNE ZEBRANIE GNIAZDA ŻEŃSKIEGO W BYDGOSZCZY.

4-go maja odbyło się II-gie plenarne zebranie żeńskiego Tow. Gimn. Sokół w Bydgoszczy, przy udziale 80 druhen. Zebranie zagaiła prezeska dhna Teskowa, poczem, po odczytaniu protokółu poprzedniego zebrania, zdały sprawozdania dhny: Sienkiewiczowa ze stanu kasy, Albrychtowa z zebrania Rady Dzielnicy (b. obszerne i rzeczowo), oraz naczelniczka Hofmanowa z przedbojów (1 maja) i zawodów w dniu 3 maja, w których to młode Gniazdo zyskało II-gą nagrodę w biegu i III-cią w skoku w dal dzięki dhnie Zofji Żółkiewiczównie. Następnie dhna Teskowa zakomunikowała warunki na jakich Gniazdo uzyskało salę gimnastyczną, ofiarując jednocześnie odpowiednią sumę na jednorazową opłatę tejże sali. Uchwalono założyć w Gnieździe aptękę, którą ofiarowała Gniazdu dhna Żuchowska. Żywa dyskusja rozwinęła się nad tem, czy przy Gniazdach męskich mają istnieć oddziały żeńskiego Sokoła. Powzięto wniosek, że oddziały żeńskie sokole winny przeistoczyć się na samodzielne Gniazda kobiece. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Ospały i Gnuśny".

ZJAZD RADY OKRĘGU KĘPIŃSKIEGO.

Na wiosnę roku bieżącego odbył się w Kępnie doroczny Zjazd Rady Okręgu Kępińskiego. Zjazd zagaił prezes druh Kokociński, witając obecnych delegatów i gości, oraz przedstawiciela Dzielnicy Wlkp. w osobie sekretarza dzielnicowego dh Felinera.

Następnie zdali sprawozdanie poszczególni członkowie Zarządu. Druh prezes w sprawozdaniu swoim dał pogląd na pracę Zarządu Okręgowego w minionym roku, stwierdzając, że Zarząd Okręgowy nie mógł zrealizować dla braku odpowiednich funduszy, swych zamierzeń; Gniazda pod względem płacenia składek nie spełniają swego obowiązku.

Ze sprawozdania sekretarza wynika, że Okręg liczy 27 Gniazd z ogólną liczbą członków 687. (Brak liczby członków z Gniazd Bralin, Osin, Wieruszowa, Podzamcza, Wodziczno, które nie nadesłały raportów.) W okresie sprawozdawczym zawiązało się pięć nowych Gniazd: Piotrówka, Wodziczno, Zbyczyna, Mielęcin i Biadaszki, wskrzeszono 1 Gniazdo, a mianowicie Kerzno, upadły 2 Gniazda: Torzenie i Łąka Mroczeńska. Słabą żywotność wykazują Gniazda Osiny, Mikorzyn, Wieruszów, Trębaczów, Bralin i Laski. Odziały młodzieży liczą 161 członków. Zarząd Okręgowy zbierał się 9 razy. W miejsce projektowanego Zlotu Okręgowego w Wieruszowie, urządzono Okręgowe Zawody Kościuszkowskie w Kępnie. Zawody te odbyły się 19-go września 1926 r. Dnia 2-go maja 1926 r. odbył się marsz Okręgu z marszrutą Kępno — Donaborów — Olszowa — Kępno. Lustrację przeprowadzono w 5 Gniazdach.

Sprawozdanie z działalności grona technicznego okręgowego zdał za nieobecnego naczelnika okręgowego dh Tomczaka, który zgłosił swą rezygnację, dh Hendrysiak, członek grona techn. Ze sprawozdania tego wynika, że Okręg liczy 266 druhów ćwiczą-

cych, nie licząc ćwiczących z 10 Gniazd, które nie nadesłały sprawozdań. W marszu Okręgu do Donaborowa wzięło udział Gniazd 15, druhów 351, w okręgowych zaś zawodach kościuszkowskich brało udział 8 Gniazd z 59 druhami. Grono techniczne przeprowadziło lustrację w 16 Gniazdach; odbyły się 3 Zjazdy naczelników Gniazd. Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik dh Wyderkowski.

Następnie przystąpiono do uzupełniających wyborów Zarządu. W głosowaniu przez aklamację wybrano w miejsce trzech wylosowanych członków: druhów Parzonkę, Jasińskiego i Hendrysiaka na przeciąg trzech lat.

Dokonano jeszcze wyboru do Zarządu Dzielnicoweg i Rady Związku i uchwalono urządzić Zlot Okręgowy w roku bieżącym, pozostawiając wybór miejsca i oznaczenie terminu Zlotu Zarządowi. Po przedstawieniu przez delegata Dzielnicy sprawy napadu „Strzelca“ w Krzycku Małem pod Lesznem na oddział Sokoła i uchwaleniu jednogłośnie odpowiedniej rezolucji w tej sprawie solwuje druh prezes zjazd hasłem „Czołem“.

ZEBRANIE WYDZIAŁU TECHNICZNEGO DZIELNICY POMORSKIEJ.

W niedzielę dnia 29 maja odbyło się w Bydgoszczy zebranie Dzielnicowego Wydzału Technicznego, które zagaił naczelnik Dzielnicy dh Bol. Makowski. Protokół przyjęto bez zmiany poczem referat o p. w. wygłosił delegat Przewodnictwa Związku dh. Marciniak. W dalszym ciągu nastąpiły ustne sprawozdania poszczególnych Okręgów. W końcu dh Albrycht zreferował obszernie jak należy rozumieć i postępować w dziedzinie p. w. w przyszłości, dh Marciniak ześ referat jego uzupełnił. Wreszcie dh Makowski solwował zebranie hasłem Czołem!

ZAWODY OKRĘGU V DZIELNICY POMORSKIEJ.

W dniu 19 czerwca b. r. odbyły się na boisku Szkoły Oficerskiej w Bydgoszczy zawody Okręgu V Dzielnicy Pomorskiej. Wyniki zawodów były następujące:

Klasa I druhów.

Bieg 100 mtr. 1. Stanik St. Bydgoszcz I. 11,6 sek., 2. Adryjan Klemens Bydgoszcz IV. 3. Woźniak Wład. Bydgoszcz III.

400 mtr. 1. Andryjan Bydgoszcz IV. czas 58,2 sek. 2. Maćkowiak Bydgoszcz I. 3. Kruszona Bydgoszcz I.

800 mtr. 1. Guhl Bydgoszcz I. czas 2.7,4 sek — nowy rekord Pom. O. Z. L. A. 2. Matuszak Bydgoszcz IV. 3. Baumgart Bydgoszcz IV.

1.500 mtr. 1. Guhl Bydgoszcz I. czas 4 m. 35,6 sek. 2. Siudziński Bydgoszcz III. 3. Bergandy Bydgoszcz III.

5.000 mtr. 1. Tobolewski Bydgoszcz I. czas 17,47.6 sek. — nowy rekord Pom. O. Z. L. A. 2. Baumgart Bydg... Szulerecki Bydgoszcz III.

110 mtr. przez płotki. 1. Majtkowski Stef. Bydgoszcz I. czas 19,6 sek. — nowy rekord Pom. O. Z. L. A. 2. Orłowski Bydgoszcz I.

Skok w dal. 1. Wypijewski Bydgoszcz V. 5,99 mtr. 2. Woźniak Bydgoszcz III. 5,70 mtr. 3. Majtkowski Stef. Bydgoszcz I. 5,61 mtr.

Uwaga: Woźniak miał najlepszy skok 6,08 mtr., który jednak został unieważniony.

Skok w wyż. 1. Majtkowski Stef. Bydgoszcz I. 1.64 mtr. 2. Skowroński Bydgoszcz III. 1,52 mtr. 3. Adryjan Bydgoszcz IV. 1,48 mtr.

Skok o tyczce. 1. Majtkowski Stef. Bydgoszcz I. 3,12 mtr.

Rzut dyskiem. 1. Krzekotowski Bydgoszcz V. 29,27 mtr. 2. Pasiński Bydgoszcz I. 28,88 mtr. 3. Pawlewski Bydgoszcz I. 28,62 mtr.

Rzut oszczepem. 1. Pawlewski Bydgoszcz I. 43,82 mtr. 2. Skowroński Bydgoszcz III. 43,20 mtr 3. Majtkowski Stef. Bydgoszcz I. 42,27 mtr.

Pchnięcie kulą. 1. Adryjan Bydgoszcz IV. 10,51 mtr. 2. Pasiński Bydgoszcz I. 10.44 mtr. 3. Pawlewski Bydgoszcz I. 10,17 mtr.

Rzut granatem. 1. Krzekotowski Bydgoszcz V. 54,55 mtr. 2. Pasiński Bydgoszcz I. 48,54 mtr. 3. Majtkowski Stef. Bydgoszcz I. 44,72 mtr.

Bieg roztawny 4 x 100 mtr. 1. Sokół Bydgoszcz I. czas 48,6 sek. 2. Sokół Bydgoszcz III. 3. Sokół Bydgoszcz IV.

Klasa II. druhów.

Bieg 100 mtr. 1. Skowroński Bydgoszcz III. czas 12,6 sek. 2. Szukalski Bydgoszcz I. 3. Mateja Bydgoszcz III.

200 mtr. 1. Stanik Bydgoszcz I. czas 25,4 sek. 2. Szukalski Bydgoszcz I. 3. Szymański Bydgoszcz IV.

Skok w dal. 1. Szukalski Bydgoszcz I. 5,71 mtr. 2. Skowroński Bydgoszcz III. 5,32 mtr. 3. Domzalski Bydgoszcz I. 5,29 mtr.

Skok w wyż. 1. Agaciński Bydgoszcz III. 1,52 mtr. 2. Orłowski Bydgoszcz I. 1,48 mtr. 3. Rautmann Bydgoszcz I. 1,48 m.

Skok o tyczce. 1. Skowroński Bydgoszcz III. 2,56 mtr. 2. Pawlewski Bydgoszcz I. 2,41 mtr.

Rzut dyskiem. 1. Majtkowski Stef. Bydgoszcz I. 28,43 mtr. 2. Rautmann Bygoszcz I. 23,61 mtr. 3. Bergandy Bydgoszcz III. 22,27 mtr.

Rzut granatem. 1. Pawlewski Bydgoszcz I. 43,03 mtr. 2. Rautmann St. Bydgoszcz I. 42,92 mtr. 3. Rautmann Ed. Bydgoszcz I. 42,75 mtr.

Pchnięcie kulą. 1. Rautmann Ed. Bydgoszcz I. 9,64 mtr. 2. Krzekotowski Bydgoszcz V. 9,41 mtr. 3. Bergandy Bydgoszcz III. 9,33 mtr.

Klasa III. druhów.

Bieg 100 mtr. 1. Marcinkowski Bydgoszcz II. 13 sek. 2. Witkowski Wł. Szubin 3. Press Her. Szubin.

Skok w dal. 1. Press Szubiń 4,78 mtr. 2. Barcikowski Koronowo 4,73 mtr. 3. Witkowski Szubiń 4,55 mtr.

Skok w wyż. 1. Mikrut Koronowo 1,43 mtr. 2. Press Szubiń 1,38 mtr. 3. Cieliński Szubiń 1. 25 mtr.

Skok o tyczce. 1. Klajbor Szubiń 2,50 mtr. 2. Press Szubiń 2,40 mtr. 3. Marcinkowski Bydgoszcz II. 2,29 mtr.

Rzut dyskiem. 1. Cieliński Szubiń 24,16 mtr. 2. Barcikowski Koronowo 23,42 mtr. 3. Press Szubiń 22,48 mtr.

Rzut oszczepem. 1. Mikrut Koronowo 34,98 mtr. 2. Press Szubiń 30,70 mtr.

Pchnięcie kulą. 1. Barcikowski Koronowo 9,30 mtr. 2. Witkowski Szubiń 8,78 mtr. 3. Press Szubiń 8,09 mtr.

Rzut granatem. 1. Mikrut Koronowo 52,70 mtr. 2. Witkowski Szubiń 44,90 mtr. 3. Press Szubiń 42,90 mtr.

Druhny.

Bieg 60 mtr. 1. Woźniewska Bydgoszcz I. 9,4 sek. 2. Baumgartówna Bydgoszcz IV. 3. Młyńska M. Bydgoszcz III.

Bieg 100 mtr. 1. Woźniewska Bydgoszcz I. 14,6 sek. 2. Baumgartówna Bydgoszcz IV. 3. Windorpska Bydgoszcz I.

Skok w dal. 1. Zamońska Bydgoszcz I. 4,07 mtr. 2. Ziółkiewiczówna Sokół żeński Bydgoszcz XI. 3,98 mtr. 3. Woźniewska Bydgoszcz I. 3,80 mtr.

Skok w wyż. 1. Zamońska Bydgoszcz I. 1,22 mtr. 2. Windorpska Bydgoszcz I. 1.17 mtr. 3. Woźniewska Bydgoszcz I. 1,17 mtr.

Rzut oszczepem. 1. Zamońska Bydgoszcz I. 20,15 mtr. 2. Kanabaj Bydgoszcz I. 17,23 mtr. 3. Woźniewska Bydgoszcz I. 16,26 mtr.

Rzut dyskiem. 1. Woźniewska Bydgoszcz I. 19,87 mtr. 2. Zamońska Bydgoszcz I. 18,05 mtr. 3. Kanabaj Bydgoszcz I. 16,10 mtr.

Rzut kulą. 1. Woźniewska Bydgoszcz I. 6,45 mtr. 2. Kanabaj Bydgoszcz I. 6,26 mtr. 3. Windorbska Bydgoszcz I. 5,80 mtr.

Bieg roztawny 4 x 60 mtr. 1. Sokół żeński Bydgoszcz XI. 36,4 sek. — nowy rekord Pom. O. Z. L. A. 2. Sokół IV.

Młodzież męska klasa A. 4-ro bój — bieg 60 mtr. skok w dal, rzut granatem — 1 obraz ćwiczeń wolnych — 1. Jarzębski Bydgoszcz I pkt. 32. 2. Gorzyński Bydgoszcz I. pkt. 26,5 3. Młyński Bydgoszcz IV. pkt. 23,5.

Młodzież męska klasa B. 1. Żytowicz Bydgoszcz I. pkt. 14. 2. Janowski Bydgoszcz IV. pkt. 12. 3. Kamiński Bydgoszcz IV. pkt. 9,5.

Młodzież żeńska trójbój — bieg 40 m. rzut piłką, 1 obraz ćw. wolnych. 1. Piskorska Bydgoszcz III. pkt. 27. 2. Skowrońska Bydgoszcz III. pkt. 25,5. 3. Baumgartówna Bydgoszcz IV. pkt. 25.

Bieg kolarski 20 klm. 1. Jędrzyński 38 m. 37 sek. 2. Górski 38 m. 44 sek. 3. Koszucki 39 m. 10 sek.

15 klm. 1. Krzyżanowski 28 m. 54 sek. 2. Stock 30 m. 45 sek. 3. Dranicki 31 m. 11 sek., wszyscy Sokół V.

Podczas popisów na zlocie okręgowym w dniu 26 czerwca wobec licznie zgromadzonej publiczności nastąpiło pobicie rekordów Pom. O. Z. L. A.

przez Adolfa Guhla w biegu na 800 mtr. czas 2. 5,4

przez Stefana Majtkowskiego w skoku w wyż wynik 1,70 mtr.

przez Romana Majtkowskiego w pchnięciu kulą wynik 11,16 mtr.

Sędziowali — Głowacki, Urbański, Grzegorek.

NOCNE ĆWICZENIA SOKOLE GNIAZD OKRĘGU IV DZIELNICY POMORSKIEJ.

Drużyna sokola z Gniazd należących do Okręgu IV odbyła w nocy z 18 na 19 czerwca nocne ćwiczenia.

Gniazda z Torunia i Podgórza wymaszerowały z Torunia w sobotę 18 czerwca o godzinie 9 wieczorem z boiska przed miejską halą gimnastyczną. Na czele pochodu jechali konno komendanci grup ćwiczebnych, naczelnik Okręgowy Piotrowicz i zast. naczelnika okręgowego Gerstmann. Za nimi 7 konnych wywiadowców, oddział grajków z Gniazda Podgórz, przeszło 100 starszych druhów, około 50 młodzieży męskiej uznanych za zdolnych do odbycia ćwiczeń, oddział kolarzy, oddział służby polowej telefonicznej, dwa ambulanse sanitarne z oddziałami sanitarnemi, złożonemi z druhów i druhen i 2 kuchnie polowe z własną obsługą sokolą, wszyscy w mundurach lub czapkach sokolich. Przed ratuszem cały ten oddział przedefilował sprawnie przed prezesem Okręgu IV dh A. Krzyżanowskim i oficerami, którzy wzięli udział w ćwiczeniach — poczem ruszył w kierunku Łysomic. Za miastem zast. naczelnika druh Gerstmann odłączył się i wraz z 3 konnymi wywiadowcami, jednym ambulansem sanitarnym i jedną kuchnią polową podążył do Mlewa.

Były to ćwiczenia okręgowe. Dwanaście Gniazd należących do Okręgu podzielono na 2 grupy. Grupa I, do której należały Gniazda: Chełmża, Toruń I, Toruń II, Toruń III, Podgórz i Młyniec pod komendą nacz. Okr. Piotrowicza maszerowała w kierunku Toruń — Chełmża. Grupa II, do której należały Gniazda Kowalewo, Król. Nowawieś, Golub i Wąbrzeźno pod komendą zast. nacz. okręg. Gerstmanna maszerowała również w kierunku Chełmży.

Dla Gniazd I grupy punktem koncentracyjnym były Łysomice, dla Gniazd II grupy — Mlewo. Godzinę zbiórki w tych punktach naznaczono na 11 w nocy.

Za Łysomicami padał deszcz ulewny, mimo to drużyna maszerowała dziarsko, śpiewając po drodze. Prezes Okręgu wraz z oficerami przejeżdżał cały teren ćwiczeń I i II grupy. Po obu stronach wszędzie spotykano patrole bądź to piesze, bądź też konne lub na rowerach. Około godziny 7-ej rano po przerobionych podczas marszu ćwiczeniach w służbie wywiadowczej, łącznikowej i sanitarnej obie grupy przemaszerowały pod Chełmżę, gdzie na dużej polanie, kucharze sokoli przygotowali śniadanie.

O godz. 9 rano wyruszono przez Chełmżę w kierunku Dźwierżna, celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru tamtejszego Gniazda. Przed Dźwierżnem, na gościńcu, oczekiwała tamtejsza drużyna z prezesem druhem de Esterville na czele, Stow. Młodzieży Katol., Tow. Powstańców i Woj. i orkiestra.

Po odebraniu raportu przez prezesa Okręgu od prezesa Gniazda Dźwierżna, wcielono tę drużynę do ogólnego pochodu i wśród dźwięku „Marszu Sokołów" wkroczono do Dzwierżna. O godz. 11-ej miejscowy proboszcz ks. Pellowski poświęcił sztandar, trzymany przez 3 pary rodziców chrzestnych, poczem odprawił solenne nabożeństwo i zakończył pięknem przemówieniem do Sokolstwa.

Potem nastąpiła uroczystość wbjania gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandarowe przez rodziców chrzestnych, różne miejscowe organizacje, przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego" i prezesów 12 Gniazd należących do Okręgu. Wszyscy składali przy tej sposobności życzenia na ręce miejscowego prezesa druha de Esterville.

Po odpoczynku odbyły się ćwiczenia druhów, druhen i młodzieży, które licznie zgromadzeni widzowie serdecznie oklaskiwali.

POWSTANIE NOWEGO GNIAZDA W POTIGNY WE FRANCJI.

W końcu maja, podczas wiecu oświatowego w Potigny pod wpływem przemówienia dh Stefana Wójca referenta wiecu i prezesa komitetu Towarzystw, zawiązane zostało nowe Gniazdo sokole. Na członków Gniazda zaciągnęło się odrazu 30 osób. Prezesem nowozałożonego Gniazda został dh Wincenty Burzyński, wiceprezesem dh W. Nawrocik, sekretarzem dh Szier, skarbnikiem dh Gilmeister, naczelnikiem dh Ign. Brzoza.

BIEG O PUHAR WĘDROWNY „WIARUSA POLSKIEGO".

W niedzielę, dnia 12 czerwca b. r. odbył się we Francji bieg o puhar wędrowny „Wiarusa Polskiego". Do biegu stanęło ośmiu zawodników jak następuje:

Jędrzejczak Bolesław Sokół z gniazda Haudain, Lewandowski Wacław Sokół z gniazda Grenay, Mackowiak Jan Sokół z gniazda Celon Lievin, Skarzyk Jan Sokół z gniazda Grenay, Lewandowski Jan Sokół z gniazda Escaudain, Szymczak Stanisław Sokół z gniazda Lens IV, Michalski Antoni Sokół z gniazda Lens XI, Rajver Wincenty Sportowiec Klubu Warta z Neyelles.

Bieg rozpoczął się o godz. 3 minut 15 popoł. Trasa wiodła od ratusza w Lens przez ul. Bouvard des Eseles, Lievin, Colonnes - Lievin de Bylly - Grenay do mety obok kolonji Citte des Aleuettes.

Pierwszy do mety przybył: Lewandowski Wacław Sokół z gniazda Bully - Grenay, biegał 32 minuty i 41 i jedna piąta sekundy. (Freyer biegał 33 m. i 35 sek. Drugi: Rajver Wincenty Sportowiec Klubu Warta z Neyelles, biegał 34 minuty i 17 sekund. Trzeci: Jędrzejczak Bolesław Sokół z gniazda Haudain, biegał 35 minut. Czwarty: przybył Skarzyk Jan Sokół z gniazda Grenay. Piąty: Lewandowski Jan Sokół z gniazda Escaudain.

Trzech dalszych z powodu wypadków do mety nie doszło. Pomimo niekoniecznie odpowiadający trasy z powodu górzystego terenu i nieczystych dróg, zawodnicy wykazali doskonałą wytrwałość.

Zaznaczyć wypada również, że rekord polski w biegu na 10 klm. został pobity.

KRONIKA
(ZE ŚWIATA, Z POLSKI I ZE ZWIĄZKU)

JUBILEUSZ KAPŁAŃSTWA.



Ks. biskup Bandurski.

W tych dniach ksiądz biskup Władysław Bandurski obchodził czterdziestoletni jubileusz kapłaństwa. Dostojnemu Jubilatowi, którego działalność na polu pracy narodowej przed wojną, wyryta jest głęboko w pamięci wszystkich, który w dniach niewoli przy licznych uroczystościach sokolich w natchnionych kazaniach i mowach podnosił ducha i przepowiadał dzień zmartwychwstania i triumfu Polski, Przewodnictwo Dzielnicy Małopolskiej przesłało adres, wyrażający najgłębszą wdzięczność i hołd.

WSTĘP DO LASÓW PAŃSTWOWYCH DLA TURYSTÓW.

W uwzględnieniu uchwał wojewódzkiej komisji turystycznej we Lwowie z dnia 1 września 1926 r., oraz z dnia 18 października interweniowało ministerstwo robót publicznych w ministerstwie rolnictwa w sprawie zniesienia ograniczeń dla turystów przy wstępie do lasów państwowych w Karpatach Wschodnich. Wskutek tej interwencji wydało ministerstwo rolnictwa dnia 30 maja b. r. reskrypt do dyrekcji lasów państwowych we Lwowie, aby turystom pewnych towarzystw nie ograniczano wolnego wstępu do lasów państwowych i nie wymagano od nich poprzedniego zgłaszania się do nadleśnictw po uzyskanie biletów na prawo wstępu.

Jako towarzystwa takie wymieniono Polskie Tow. Tatrzańskie w Krakowie i jego oddziały, Polskie Tow. Krajoznawcze w Warszawie i jego oddziały, Pol. Zw. Tow. Gimn. „Sokół", Zw. Harcerstwa Polskiego, Polski Touring Klub w Warszawie, kluby narciarskie należące do Polskiego Związku Narciarskiego, oraz Beskidenverein w Bielsku.

OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA SPORTOWA.

W dniach cd 1 — 16 czerwca b. r. odbyła się we Lwowie I Ogólnopolska Wystawa Sportowa, zorganizowana przez „Targi Wschodnie". Głównemi jej działami były: 1) wystawa łowiecka, 2) wystawa związków i klubów sportowych, 3) wystawa Sokolstwa polskiego, 4) wystawa broni siecznej i palnej, 5) wystawa fotograficzna, 6) wystawa radjowa, 7) wystawa klubów wioślarsko-żeglarskich i in. W czasie trwania wystawy odbył się cały szereg uroczystości, widowisk i imprez sportowych.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. REDAGUJE: KOMITET.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.